Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 50. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

22. LUTEGO 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.090.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3341. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

O co się obwinia ministra skarbu?

Z powodu zgłoszenia w Sejmie wniosku o postawienie ministra skarbu Czechowicza w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu, usiłuje sanacyjny „Czas" ekskulpować częściowo ministra pisząc, że wszystkie rządy dotychczasowe „wydatkowały ponad budżet" i że „żaden rząd nie wnosił do Sejmu zamknięć rachunkowych, których przyjęcie byłoby sanacją popełnionych przekroczeń. Dopiero rząd obecny zapowiedział, że zamknięcie rachunkowe niebawem wniesie".

W tych dwóch zdaniach „Czasu" mieszczą się dwa błędy. Po pierwsze autor artykułu zdaje się zapominać, że w myśl art. 9 konstytucji do „badania zamknięć rachunków państwa i przedstawiania corocznie Sejmowi wniosku o udzielenia lub odmówienie rządowi absolutorjum" powołana jest Najwyższa Izba Kontroli. Rząd obowiązany jest tylko dostarczyć Najw. Izbie Kontroli materjałów, a ona już sama przychodzi z zamknięciem rachunkowem i odpowiedniemi wnioskami do Sejmu.

Ciekawym jest drugi błąd „Czasu". Autor artykułu krytykując wniosek lewicy sądzi, że minister Czechowicz oskarżony jest o przekroczenie budżetu w roku 1927/28 i brak zamknięcia rachunkowego za ten okres. Gdyby tak było, to dziennik konserwatywny miałby rację twierdząc, że „wtedy trzebaby oskarżyć wszystkie rządy dotychczasowe", gdyż wszystkie budżet przekraczały... Ale przecież nie chodzi o samo przekroczenie, bo przy ogromnych sumach budżetowych dzisiaj każdy prawie rząd w Europie wychodzi w wydatkach poza kwoty, preliminowane przed rokiem na poszczególne pozycje. We wniosku sejmowym chodzi o coś zupełnie innego, chodzi o wydatki (i to niemałe, bo wynoszące 565 miljonów złotych), na które minister skarbu ani przed, ani po ich wypłaceniu **nie uzyskał upoważnienia Izb prawodawczych.** Otóż **takich** przekroczeń budżetowych nie ma na sumieniu ani minister Wł. Grabski w roku 1924 i 1925, ani pp. Zdziechowski i Klarner w roku 1926; lata inflacyjne pomijamy, gdyż gospodarka skarbowa nie mogła być wówczas opartą — w braku stałej waluty — na żadnym planie finansowym i z tego powodu Sejm zwolnił Najw. Izbę Kontroli od przedstawiania zamknięć rachunkowych za cały okres przed rokiem 1924. Ustawa skarbowa corocznie zabrania, wyraźnie i stanowczo zabrania ministrowi skarbu otwierać nowe kredyty budżetowe bez zgody Sejmu i Senatu i za przekroczenie tego przepisu czyni **osobiście** odpowiedzialnym ministra skarbu. Myli się więc „Czas", gdy pisze, że ponieważ minister Czechowicz przekroczenia budżetowe „poczynił nie na własną rękę, ale na podstawie uchwały całego gabinetu, który się z nim — jak wyjaśnił premjer Bartel — solidaryzuje", to teraz „cały gabinet musiałby być pociągnięty do odpowiedzialności. Taka zbiorowa odpowiedzialność nie może być już z tego powodu stosowaną, że inny był skład gabinetu w roku 1927, a innym jest obecnie, a przedewszystkiem dlatego, że nie przewiduje jej ustawa skarbowa.

P. premjer Bartel napewno jest o tym stanie prawnym dobrze poinformowanym, gdyż nie kto inny, jeno członek jego gabinetu, minister skarbu **Klarner** zgłosił w Sejmie, w lecie r. 1926, wniosek o przyznanie mu kredytów dodatkowych za rok 1925 i o uznanie dokonanego virement w budżecie. Sejm na wniosek referenta p. Rymara i Senat w myśl referatu p. Buzka kredyty te w wysokości około 50 miljonów złotych — przyznały. Wtedy więc p. premjer Bartel nie czekał, aż przedłożone kiedyś po 2—3 latach, przez Najw. Izbę Kontroli i uchwalone przez Sejm zamknięcie rachunkowe usanuje dokonane (przez jego poprzedników zresztą!) przekroczenia, ale sam poprosił Sejm, jak tylko mógł najprędzej, o ich zalegalizowanie. Dlaczego więc obecnie w ciągu prawie 11-tu miesięcy po zamknięciu roku budżetowego 1927/28 nie przedkłada Sejmowi umotywowanych wniosków o kredyty dodatkowe na wydane już 565 miljonów? Dlaczego nie stara się o ulegalizowanie aktów przeciwnych ustawie? Wygląda to tak, jakby rząd nie chciał się przyznać, na co te miljony zostały wydane. Tego nie przypuszczamy, bo zresztą, Sejm i tak dowie się kiedyś — z zamknięć rachunkowych — o sposobie zużycia tego pół miljarda.

Przy sposobności dodajemy, że i za rok 1924 zażądał p. Wł. Grabski w roku 1925 kredytów dodatkowych, a ich referent pos. Zdziechowski ostro atakował ministra za późne zgłoszenie tego wniosku. Tak więc od czasu ustalenia waluty praworządności budżetowej przestrzegano ściśle aż do rządów p. Bartla w roku 1926 **włącznie.**

Wakacje tej praworządności winny się teraz skończyć. Nie wiemy, czy w Sejmie znajdzie się większość trzech piątych dla postawienia ministra skarbu w stan oskarżenia, lub czy przy decydowaniu o tem oportunizm polityczny zwycięży racje prawnicze. Najbardziej pożądanem byłoby, by rząd uroczyście oświadczył, że wniesie w ciągu tej sesji do Sejmu kredyty dodatkowe za rok 1927/28 i za 1928/29, jeśli i w bieżącym roku budżet został przekroczony, oraz że wnosić je będzie w przyszłości zawsze przed poczynieniem przekroczeń, albo najpóźniej w ciągu np. dwóch miesięcy po dokonaniu wydatków. Takie zobowiązanie się uspokoiłoby może Sejm i oddałoby przysługę naszemu kredytowi zagranicą. Bo nic tak temu kredytowi nie szkodzi, jak **brak istotnej kontroli ciała prawodawczego nad budżetem.** A niech kto mówi co chce, lecz wydanie 565 miljonów złotych w ciągu roku na cele, dotąd, po 11-tu miesiącach Sejmowi nieznane — sprowadza prąwa i kontrolę budżetową Sejmu do zera. **ax.**

Dalsze losy projektu Be Be.

PROGRAM POSIEDZENIA SEJMU.

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). Na piątkowem posiedzeniu Sejm przystąpi do pierwszego czytania ustawy o poborze rekruta, pierwsze czytanie wniosku posła Sławka i **Klubu Be Be o zmianie konstytucji,** następnie rozważana będzie kwestja wyboru specjalnej komisji śledczej do zbadania polityki podkładowej ministerstwa **komunikacji.**

P. Dandurand proponuje zmianę procedury mniejszościowej w Lidze Narodów.

Genewa, 20. 2. (PAT) Sekretarz generalny otrzymał wczoraj notę od rządu kanadyjskiego, odnoszącą się do propozycji p. Danduranda, kanadyjskiego członka Rady, co do wniesienia na porządek dzienny marcowej sesji **procedury w sprawach mniejszościowych.** Nota ta zawiera obszerne umotywowanie żądań Danduranda i poza tem szereg suggestyj i propozycyj odnośnie do obowiązującej obecnie procedury mniejszościowej. Nota nie jest jeszcze opublikowana, ani nie została jeszcze zakomunikowana członkom Rady.

Ja kslychać, nota podkreśla **konieczność ustalenia pisemnych reguł, zmierzających ku załatwieniu starć mniejszościowych bezpośrednio pomiędzy petentami a zainteresowanemi rządami, by w ten sposób odciążyć Radę.**

Największe znaczenie przypisywać należy tej części propozycji Danduranda, która odnosi się do **reorganizacji komitetu trzech,** który dotąd był powoływany przez przewodniczącego Rady każdorazowo dla rozpatrywania petycyj mniejszościowych, przekazanych Radzie przez sekcję mniejszościową Sekretarjatu. Dandurand proponuje, aby **odtąd wszyscy członkowie Rady wchodzili w skład komitetu, mającego rozpatrywać ważne i ostateczne uzasadnienia skargi mniejszościowej przed wniesieniem jej na obrady Rady.** Członkowie tego komitetu mniejszościowego mogliby brać udział w pracach osobiście lub przez swoich zastępców.

Sprawa opłat za świadczenia kościelne

BĘDZIE ZAŁATWIONA W POROZUMIENIU Z WŁADZAMI KOŚCIELNEMI.

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisji oświatowej rozpatrywano wniosek **„Wyzwolenia" w sprawie opłat za świadczenia kościelne.** Wniosek referował poseł Langer z „Wyzwolenia". Pos. **Żółtowski** (Kl. Nar.), oświadczył, że sprawa ta jest sprzeczna z konkordatem i dlatego przedstawił rezolucję, wzywającą rząd, ażeby w porozumieniu ze Stolicą Apostolską opracował projekt ustawy w sprawie opłat za świadczenia kościelne. Podobne stanowisko zajął pos. **Piasecki z B. B.** poparty przez przedstawiciela rządu p. Potockiego. W rezultacie **referent cofnął się** z zajmowanego stanowiska i zaproponował **rezolucję, wzywającą rząd do zawarcia umowy z właściwemi władzami kościelnemi w sprawie t. zw. iura stolae, to znaczy opłat za spełnianie obrzędów religijnych, którą to rezolucję uchwalono.** W dalszym ciągu prowadzono dyskusję nad nowelizacją art. 58 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli.

Komisja wojskowa będzie pracować.

P. KOŚCIAŁKOWSKI MUSI ZWOŁAĆ POSIEDZENIE. — KONFLIKT ZAŁAGODZONY.

Warszawa. 20 2. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji wojskowej, którego oczekiwano z wielkiem zainteresowaniem ze względu na konflikt między członkami komisji, a przewodniczącym posłem Kościałkowskim, poseł **Kościałkowski** zawiadomił komisję, że dowiedziawszy się o zamiarze większości komisji udzielenia mu wotum nieufności zwołał komisję na dzisiejsze posiedzenie.

Pos. **Stefan Dąbrowski** przedstawił historję konfliktu i stwierdził, że p. **Kościałkowski nie posiada prawa ograniczania inicjatywy ustawodawczej posłów, jak to chciał uczynić przez niezwoływanie komisji.** Mówca zaproponował wniosek, w którym komisja stwierdza, zaniedbanie przewodniczącego co do niezwoływania komisji oraz wzywa przewodniczącego **do zwołania posiedzenia komisji w przeciągu 10-ciu dni w celu załatwienia wniosku Klubu Narodowego w sprawie nowelizacji artykułów 171 i 176 wojskowej procedury karnej.** Pos. **Kościałkowski nie chciał kierować obradami** i chciał je oddać w ręce wiceprzew. p. Roi, który również nie chciał przewodniczyć jako zainteresowany i zaproponował na przewodniczącego pos. **Dąbrowskiego,** który powołany do tego przez komisję

objął przewodnictwo.

Przemawiali kolejno p. **Dąbrowski,** następnie **Roja, Burda, Polakiewicz, Mackiewicz i Harniewicz. Przedstawiciele B. B. uważali,** że p. Roja przez swe onegdajsze zwołanie komisji złamał regulamin sejmowy, natomiast inni stwierdzili, **że był to**

wyjątkowy wypadek bojkotu komisji

przez przewodniczącego i że sprawa wobec oświadczenia marszałka Sejmu jest wyjaśniona.

P. **Kościałkowski** zwrócił uwagę, że istotną rzeczą jest to, że Sejm objawił wolę, by komisja została zwołana i obradowała nad tym wnioskiem, wobec czego p. **Dąbrowski** reasumując, zaproponował, by **komisja przyjęła do wiadomości oświadczenie p. Kościałkowskiego,** iż gotów zwołać w przeciągu dni 10 komisję wojskową na obrady w celu rozpatrzenia wniosku Kl. Nar.

Oświadczenie to przyjęto do wiadomości **jednomyślnie,** wobec czego inne wnioski odpadły.

Mrozy znowu trochę większe.

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). We środę rano najniższa temperatura była w Poznaniu i wynosiła — 22. Na czwartek zapowiadają zachmurzenie duże i gdzieniegdzie śnieg. W całym kraju umiarkowane mrozy.

STAN KOMUNIKACJI LEPSZY.

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). Wszystkie kolejki podmiejskie uruchomione. Sytuacja kolejowa przedstawia się **znacznie lepiej.** Do Tarnopola udało się dobić i nawiązać z powrotem komunikację. Uruchomiono komunikację osobową i wysłano pociągi węglowe ze Lwowa. Także inne tory w dyrekcji stanisławowskiej oczyszczono. W dyrekcji poznańskiej komunikacja normalna. We środę do Warszawy przybyły pociągi pospieszne z nieznacznemi opóźnieniami; największe miał kurjer lwowski.

DOSTAWA WĘGLA AEROPLANEM.

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). Pewien obywatel Wrocławia wobec zapowiedzi powrotu mrozów zamówił telegraficznie w Gliwicach 3 centnary węgla, które kazał sobie przesłać pocztą lotniczą.

O czem piszą inni?...

Stronnictwa wobec projektu Be Be.

Na łamach „Kurjera“ Warszawskiego“ wypowiedzieli przywódcy wszystkich ważniejszych stronnictw swe zdanie o projekcie BeBe. Głos pos. Chacińskiego podaliśmy już wczoraj. Warto jeszcze raz posłuchać, co mówią inne partje.

„Łyżka miodu w beczce dziegciu“.

Imieniem Klubu Narodowego mówił prof. Winiarski. Znacznie łatwiej podać to, co mu się w projekcie podoba, bo lista zarzutów jest bardzo długa. Prof. Winiarski godzi się tylko na takie propozycje:

„Veto zawieszające“ Prezydenta, ograniczenie nietykalności poselskiej, podniesienie granicy prawa wyborczego do lat 24, postanowienie, że tylko zmiana stanu liczebnego armji wymaga ustawy i kilka innych. Ale to jest łyżka miodu w beczce dziegciu“.

Mniejwięcej to samo byłby skłonny przyjąć pos. Kiernik, którego stanowisko już znane jest czytelnikom „Głosu Narodu“.

„Uniemożliwienie słusznej opozycji“.

Pos. Jankowski, członek NPR., uważa, że dążenie do utrudnienia obalenia rządu jest w pewnym stopniu słuszne. Natomiast nie godzi się na rozszerzenie praw Prezydenta i nadmierne ograniczenie praw Sejmu.

„Niewątpliwym skutkiem wcielenia w życie tych zasad byłoby **uniemożliwienie prowadzenia w Sejmie wszelkiej — nawet słusznej i w granicach parlamentarnych stosowanej opozycji** — a co za tem idzie przeniesienie jej poza parlament“.

„Wszystko dla Cezara, nic dla narodu“

Sen. Posner z PPS. widzi w projekcie BeBe dwie zasady, dominujące: jedynowładztwo i obalenie równowagi władz.

„Autor elaboratu ustanowił, gdy przystępował do pisania, założenie: wszystko dla Cezara, nic dla narodu. Nie naród jest źródłem prawa, jeno Cezar. Cezar jest panem wojny i pokoju. Z jego łaski poseł jest posłem, senator senatorem“.

Projektu BeBe nie może przyjąć żadne stronnictwo, które

„przyjęło w drodze chociażby kompromisu konstytucję marcową 1921 r. Dwa te dokumenty wyłączają się wzajem. Autor projektu BeBe pragnie pokoju społecznego w sensie słów Tacytowych: „Mówią o pokoju, pustynię zaś budują“. Droga do tego pokoju prowadzi przez pobojowisko. Prawda, że według słów Pisma św. „bojowaniem jest życie człowieka na ziemi“, — ale zadaniem męża stanu, zadaniem patrjoty, nie jest walka na śmierć i życie obywatela, jeno porozumienie“.

Gdyby projekt miał się urzeczywistnić, to uroczystość obchodu 10-lecia parlamentaryzmu polskiego byłaby raczej stypą pogrzebową.

„Chytre sztuczki“ i „absurdy“.

Pos. J. Dąbski, prezes Stronn. Chłopskiego, wskazuje, że w razie urzeczywistnienia tych projektów Sejm spadłby do zera. Różne ‚chytre sztuczki“ są dowodem, że autorom projektu chodziło o to, by odebrać narodowi wszelką samodzielność i wolną wolę. P. Dąbski nie wierzy, by taki projekt mógł być przyjęty i zapowiada, że lewica przedstawi własny.

„Wyzwolenie“ wzrusza ramionami.

To samo zapowiedział pos. Róg z „Wyzwolenia“. Na pytanie, co myśli o żądaniu przyjęcia projektu w całości, odpowiedział:

„— Cóż na to odpowiadać? Na tego rodzaju ultymatywne stawianie sprawy jedyną odpowiedzią może być tylko wzruszenie ramion.

— A o projekcie samym?

— Sądzę, że wystarczy, gdy powiem, iż jesteśmy za całkowitem zniesieniem senatu“.

P. Reich za „plebiscytowym“ Prezydentem.

Pos. Reich, wiceprezes Koła żydowskiego nazywa projekt „śmiałym“. Nie godzi się na ograniczenie nietykalności poselskiej, interpelacyj i przyznanie Prezydentowi prawa decydowania o ważności wyborów. Dziwi się, że istnieje tendencja do podwyższenia granicy wieku, bo

„na Zachodzie, a zwłaszcza na drugiej półkuli, istnieje prąd, zdążający do „wyzyskania“ dla celów państwowych sił młodszych, czego ślady widać zresztą także w administracji polskiej, a nawet na stanowiskach ministerjalnych Rzpltej“.

Widać to także — trzeba dodać — w generalicji, z której usunięto wielu oficerów jeszcze w sile wieku.

Co się p. Reichowi najbardziej podoba?

„Wybór prezydenta w drodze plebiscytu jest bezwarunkowo krokiem naprzód po linji postępu i demokracji i lewica tej inicjatywie winna przyklasnąć“.

Lewica i mniejszości — tak. Ale umiarkowana część społeczeństwa takiego „postępu“ w psuciu konstytucji życzyć sobie nie powinna.

Prawda o Studzieńcu.

W „Polsce“ ks. dr. Mystkowski rozpoczął cykl artykułów o Studzieńcu. W pierwszym artykule wykazuje, że

„najbardziej bodaj istotną przyczyną i głównem źródłem niedomagań pracy wychowawczej w zakładzie studzienieckim, było niedocenianie, a nawet celowe eliminowanie elementów religijnych i działalności duszpasterskiej księży kapelanów“.

W zakładzie studzienieckim, niestety **księży lekceważono i pracę ich utrudniano.**

Najlepsza sekcja Kominternu.

Przed paroma dniami podały pisma polskie następującą wiadomość z Moskwy:

„Z okazji dziesięciolecia polskiej partji komunistycznej odbyło się w gmachu czerwonej armji zebranie z udziałem komunistów pochodzenia polskiego, oraz przedstawicieli Kominternu. W uchwalonej rezolucji mówi się o **polskiej** partji komunistycznej, jako o **jednej z najlepszych sekcyj Kominternu“.**

Organ p. min. Jędrzeja Moraczewskiego „Przedświt“ omawiając tę wiadomość, twierdzi, że pomyślny stan polskiej partji komunistycznej przypisać należy przedewszystkiem P. P S.-ej. Albowiem partja ta lekceważy sobie wpływy komunistyczne na masy robotnicze, piórem p. Czapińskiego w „Robotniku“ rozbraja społeczeństwo w stosunku do partji komunistycznej pod pozorem, że komunizm polski ledwie dyszy pokłócony wewnętrznie, — i wreszcie,

„klub sejmowy P. P. S. skreśla z budżetu fundusze na walkę z antypolską akcją i propagandą komunistyczną“.

Jest w tem oskarżeniu dużo prawdy, jest jednak także dużo nieprawdy... **Z pewnością także i rząd powołany jest do walki z komunizmem,** jako zdecydowanie antypaństwowym ruchem. I do tego celu niewątpliwie potrzebne mu są odpowiednie fundusze. Niestety, rząd obecny — jak to dowiedziono — znaczną ich część zużywa na walkę z robotniczemi organizacjami, stojącemi mocno na gruncie państwowym, bo ze związkami chrześcijańsko-narodowemi, i w ich miejsce tworzyć chce syndykalistyczno-socjalistyczną „Gen. Federację Pracy“. Jest to zjawisko istotnie nadzwyczajne i niezrozumiałe z państwowego punktu widzenia...

Niechże więc „Przedświt“ nie próbuje przekonywać nas, że fundusze dyspozycyjne rządu idą tylko na walkę z komunizmem.

Zresztą **nie podzielamy poglądu, jakoby walka z komunizmem ograniczać się miała do akcji rządowej.** Żadne, choćby najsurowsze, represje rządowe nie pomogą w stosunku do ruchu, którego siłę stanowi krytyka obecnego ustroju i jego faktyczne braki... Kiedy się w Niemczech pojawił socjalizm rewolucyjny, antypaństwowy, natchniony marksowską ideologią klasową, Bismarck chciał go zgnieść przez t. zw. antysocjalistyczną ustawę z r. 1878. Przekonano się jednak, że to środek nie prowadzący do celu. Prawo antysocjalistyczne przetrwało tylko do r. 1890 i wtedy upadło. Nowy zaś cesarz podjął akcję na rzecz robotników i zainicjował społeczną działalność państwa, która dała — jak wiadomo — najlepsze rezultaty, bo robotników zespoliła z ideą państwową... Bachem zaś pisze w swojej historji katolickiego centrum, że ustawa z r. 1878 nie przyniosła krajowi nic dobrego, ponieważ w parze z nią nie szła pozytywna praca na rzecz robotników.

Natomiast najzupełniejszą rację ma „Przedświt“, kiedy na P. P. S. wskazuje jako na odpowiedzialny za rozwój komunizmu u nas czynnik, i kiedy ją wprost oskarża o **„współpracę z Komunistyczną Partją Polski“...** Jest to zarzut ciężki, bardzo ciężki. Jednak usprawiedliwiony faktami.

P. P. S. — jak zresztą niektóre inne partje II. Międzynarodówki — oddaje się złudzeniu, że najzupełniej wystarczy, jeśli się od komunistów odgradza jednem słowem „socjalizm“. I myślą sobie pp. Żuławscy, Niedziałkowscy i Czapińscy, że robotników ratują przed bolszewizmem, gdy im mówią: **„tu socjalizm, a tam — komunizm“...**

Śmieszni ludzie! Słowo, nazwa, nic tu nie znaczy. Absolutnie nic! Partja S.D. Austrji także się nazywa „socjalistyczną“ i zdołała nawet do tego doprowadzić, że w Austrji „komunizmu“ niema. Ale ten swój „sukces“ zawdzięcza temu, że się sama stała komunistyczną, choć się tak nie nazywa. Ma bowiem w swym programie wszystkie „leninizmy“, jak — dyktaturę proletarjatu, jak rewolucję i t. d. A przedewszystkiem działa, jak gdzieindziej działają partje należące do Kominternu: bojkotuje potrzeby państwowe, urządza próby przewrotu społecznego, prowadzi bezwzględną walkę z religją i t. p.

Jest bowiem logika faktów, i przyczynowy związek między niemi. Nie można jednego kroku zrobić w życiu politycznem, żeby się ten krok nie odbił następstwami. **P. P. S. jest tak naiwną, że myśli, iż może działać w duchu komunistycznym, jednak nie dla partji komunistycznej, jeśli utrzymuje nad sobą sztandar z napisem — Polska Partja Socjalistyczna.** Ta naiwność jest zresztą ciągle karana. Pewne „klasowe“ związki zawodowe, zostające pod kierownictwem p. Żuławskiego, przeżarte są przez komunizm, który w nich ma swoje „jaczejki“... W czasie strajku w Łodzi jesienią ub. r. do tamtejszych „klasowych“ związków zawodowych przyjeżdżali zarówno posłowie P. P. S. jak i komunistyczni, i przyjeżdżali jak do swoich, bo te związki dzielą swoje sympatje między P. P. S. i między komunizm, nie potrzebując się rozbijać na dwa obozy. Najwidoczniej mogą się z sobą porozumieć!

Oto jest odpowiedź na pytanie, **dlaczego K. P. P. jest „jedną z najlepszych sekcyj Kominternu“...** Czy rząd podziela nasz pogląd? Wątpimy! Jakkolwiek bowiem tysiąc miał dowodów stwierdzenie, że **kto pracuje dla socjalizmu, pracuje także dla komunizmu,** jednak cała jego praca na terenie robotniczych organizacyj ogranicza się do rozbijania związków chrześcijańsko-narodowych, a do popierania dwóch socjalistycznych związków: „Gen. Federacji Pracy“ i tych, które stoją pod sztandarem „Frakcji Rewol.“.

W. Z.

Boy-Żeleński i jego tartufferja pod pręgierzem.

Nie wytrzymał już nawet tak łaskawy na Boya-Żeleńskiego p. Adolf Nowaczyński i oburzony ostatniemi jego napaściami na Kościół i małżeństwo katolickie wypisał w „Gazecie Warszawskiej“ obszernie, co myśli o demoralizatorskiej propagandzie popularnego niegdyś piosenkarza kabaretowego. Boy-Żeleński — pisze p. Nowaczyński —

„wpadł w **formalny szał z propagandą tych swoich ślubów cywilnych, wolnej miłości i pożycia na wiarę.** Najprzód apostołował homoseksualizm i zachęcał do lesbijskich praktyk, ale pisał o tem wesoło, zdaje się tylko dla epatowania czytelniczej gawiedzi i dzielenia się z nią „nowinkami“ z Dalekiego Zachodu. W naszym klimacie było to rzucaniem „grochu na ścianę“ i głosem wołającego na puszczy. Imponowało to półświatkowi „Kurjera Porannego“ i przysparzało czytelników wśród kształcącej się młodzieży...

...Ostatnio atoli zaczął Boy nadspodziewanie całkiem serjo traktować swoje zabawne posłannictwo i z bawidamka dworu Fryze (właściciela „Kur. Por.“) i podobnych dworów przemienił się na jakiegoś serjo, s e m i — serjo niby bojownika z „obskurantyzmem“... **stale narzekającego na zacofanie polskie w sprawach seksualnych, na małą kulturę erotyczną „Warszawki“, na mały procent rozwodów w Polsce wogóle.** Aż wreszcie doszło już i do całkiem trywialnych **napaści i inwektyw na duchowieństwo, na „klechów“ i na konsystorz katolicki,** któremu Boy zaczął w „Kurjerze Porannym“ zarzucać **„podwójną buchalterję“, „fałsz“, „świętokradztwo“,** mieszając z błotem wszystkich, którzy tylko ośmielili się stanąć za „Okopami Świętej Trójcy“ przeciw okopom Domu Fryze“.

P. Nowaczyński zwraca następnie uwagę na fakt, że niecną swą kampanję prowadzi Boy-Żeleński w piśmie czytanem i utrzymywanem inseratami **przez żydostwo warszawskie** i w ten sposób ośmiesza i spotwarza nasze instytucje katolickie i nasze duchowieństwo przed obcymi i przed wrogami. Że p. **Żeleński sympatjami inklinuje do żydów,** zwłaszcza do żydowskiej plutokracji, to tłumaczy się zarówno jego pochodzeniem (l e s a n g n e p e u t m e n t i r — krew nie kłamie), jak i interesem; chodzi p. Żeleńskiemu poprostu o sprawienie przyjemności głównym odbiorcom jego tłumaczeń. Poczucia taktu lub przyzwoitości nikt przecież od autora „Słówek“ żądać nie może i nie będzie. Ale kampanja p. Żeleńskiego w sanacyjnym i brukowym „Kurjerze Porannym“ ma inną jeszcze stronę. Oto dziennik ten — dla zdobycia czytelników wśród chrześcijan — **występuje od czasu do czasu jako dziennik katolicki,** drukuje przychylne artykuły o Kościele, zapewnia, że sanacja jest przedmurzem katolicyzmu, podaje reprodukcje Papieża (w czasie wyborów papieża pod rękę z marszałkiem Piłsudskim) i t. d.

Tę to niegodziwą tartufferję „Kurjera Porannego“ i jego rozwodowego herolda demaskuje p. Nowaczyński, pisząc z pasją, że

„gdyby „Kurjer“ p. Fryzego i Ehrenberga był tylko organem Massohnów i Schylokracji, miałby swoje „prawo“ drukować Boya peany i kurkiewy popularyzujące homoseksualizm: prawem Kaduka. Ale równocześnie **drukować** we wnętrzu prysiudy Boya w stylu **„Bezbożnika“** sowieckiego, **a nazewnątrz dawać Watykan, Ojca Świętego, kardynałów i telegramy** pompastyczne **i egzaltowane,** to jest już niebywały, **obmierzły cynizm Tartuffów** in summo gradu, spekulantów z Buenos Aires... i metody przemytników. Taką **podwójną buchalterję prowadzą podobno właścicielki marynarskich barów** w niektórych portach Hiszpanji... Kulturkampf Bismarcka był brutalny, ale jasny i prosty. Kulturkampf Combesa i Waldeck-Rousseau był krótkowzroczny, ale zadzierzysty i efektowny.

Kulturkampf „Kurjera Porannego“ jest **kulturkampfem Faryzeuszów i Saduceuszów.** Gdyby go Boy uprawiał gdzieindziej, kameralnie, byłby tylko przemilczany; w brukowcu, który **ma czelność frymarczyć dewocjami,** tak uprawiane Boyowanie będzie narażone na systematyczny twardy odpór. Żadnego Chicago z Warszawy robić nie damy; Niniwę niech tam sobie robi, ale w czterech ścianach redakcji „Kurjera Porannego“. S a p i e n t i s a t. Mądrej głowie dość dwie słowie“.

Dodamy do tej świetnej odprawy tylko to, że pół-błazeńskie a pół-ignorankie wywody Boya-Żeleńskiego zostały przyjęte z uznaniem przez prasę socjalistyczną i jawnie antykatolicką, która przygotowuje się właśnie teraz do wielkiej kampanji o wprowadzenie rozwodów do prawa małżeńskiego dla katolików. P. Boy-Żeleński i jego fejletony (wydane już w formie broszury) — to występ lekkiej broni w tej walce; lekka ta broń jest jednak tak plugawa i zatruta, że cały ten kulturkampfowy występ Boya-Żeleńskiego budzić musi tylko obrzydzenie.

Pamflet litewski po włosku.

Otrzymaliśmy w tych dniach broszurę włoską p. t. „Lituania martire“ (Litwa męczeńska), napisaną przez C. Camoglio, a sprzedawaną — jak nam donoszą — we wszystkich kioskach Rzymu i większych miast włoskich. Znamiennem jest, że broszura wyszła już w drugiem wydaniu i została zaopatrzona w wyrazy uznania paru polityków faszystowskich dla autora i jego książki.

Broszura jest pamfletem na Polskę, która „ukradła Litwie stolicę“, a w przeszłości „wynaradawiała“ element litewski. Ale nie tylko Polskę atakuje p. Camoglio. Oskarża także „demoliberalne (!) państwa zachodnie“, Francję i Anglję, że nie tylko nie protestują przeciw „zaborowi Wilna“, ale jeszcze Polskę utwierdzają w jej „imperjaliźmie“ w stosunku do Litwy.

Broszura obliczona jest na skaptowanie kół faszystowskich na rzecz „męczeńskiej Litwy“. Stąd ten charakterystyczny zwrot przeciw demoliberalnym państwom zachodu“... Że się pewni politycy faszystowscy już dali pozyskać dla tej antypolskiej akcji, świadczy m. in. przedmowa, którą dla tej broszury napisał były sekretarz partji faszystowskiej, „dziki“ Farinani. Pisze on tam: „Polska nie sama z siebie, zapewne, trzyma Wilno w swych szponach, jak zdobycz... Jest posłuszna, prawdopodobnie na swoją zgubę, Francji i Anglji“...

Należy przeciwdziałać tej agitacji.

Co się dzieje w Meksyku.

Na to pytanie odpowiada berlińska „Germania“ w telegramie z Nowego Jorku. Amerykański korespondent tego pisma donosi, że **kandydat na prezydenta, Gilbert Valenzuela,** na ludowem zebraniu w Hermosilla, w stolicy stanu Sonora, wygłosił wielką mowę, która jest **najstraszniejszym, jakie dotąd były, aktem oskarżenia rządców Meksyku.** Jest to tembardziej znamienne, że Valenzuela nie należy do katolickiego obozu, ale jest liberałem.

Valenzuela stwierdził w tem przemówieniu, że **„Calles wyimaginował sobie konflikt religijny, aby móc przeprowadzić nieludzkie prześladowanie katolicyzmu“.** Obecny rząd Portesa Gila jest — mówił V. — tylko „zastępcą Callesa“, od niego zależy, jego metodami się posługuje, i taksamo w sposób nieludzki postępuje, jak rząd Callesa.

Co się tyczy ostatniego zamachu na pociąg

włoszący prezydenta Gila, to dwa meksykańskie dzienniki (wcale nie katolickie, — takich zresztą obecnie w Meksyku niema) „Excelsior“ i „Universal“ stwierdzają, że był to **zamach czysto polityczny,** a katolicy nie mieli z nim nic wspólnego. Kiedy zaś p. Gil upierał się (w ostatnim dekrecie) przy tem, że zamach miał religijne podłoże, i że „lekkiego podejrzenia“ niema, by zamach był wykonany przez „wrogów politycznych“, odpowiada „Excelsior“, że **rząd meksykański już tylu ma wrogów, że ich nawet ogarnąć nie może...** „Rząd Callesa-Gila nie powinien — kończy „Excelsior“ — zapominać, że przy ostatnich wyborach dwaj kandydaci na prezydenta zostali zastrzeleni“.

Senat ich relegował, koledzy uczcili

Według „Dzienn. Poznańskiego“ senat Uniwersytetu w Poznaniu wydalił na zawsze pp. Feliksa Fikusa i Stan. Jabłońskiego, którzy brali udział w burzliwym odczycie pos. Sławka. Równocześnie „Kur. Poznański“ donosi, że obu tym akademikom nadała godność członków honorowych Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Poznańskiego. Zgotowano im też burzliwą długotrwałą owację. Uchwały przeszły olbrzymią większością przeciwko głosom Mł. Demokratycznej, co dowodzi, że młodzież poznańska nie zmieniła swych przekonań od maja 1926 r. kiedy to na wezwanie Senatu chwyciła za broń w obronie prawa.

Komitet biskupi w Przemyślu
w trosce o najbiedniejszych.

Wobec klęski mrozów i braku węgla w Przemyślu, zawiązał się tam 13 bm. ratowniczy komitet biskupi z ks. biskupem **Nowakiem** na czele, który bezzwłocznie przystąpił do akcji. W pałacu ks. biskupa zebrali się przedstawiciele Ligi Katolickiej trzech parafij, Tow. św. Wincentego a Paulo, Sodalicji i Organizacji Kobiet polskich, z których wyłonił się ten komitet, wybierając z pomiędzy siebie wydział ściślejszy z ks. prałatem Tomaką na czele. Ks. **biskup oświadczył gotowość w braku węgla ofiarować z lasów biskupich dla najuboższej ludności większą ilość drzewa z okolic Lubaczowa.** Ponieważ jednak na tej linji wstrzymano zupełnie ruch kolejowy, przeto wzamian za drzewo złożył 4000 zł. na opał. Tymczasem jednak postarał się komitet o pewną ilość węgla i dzień w dzień wydaje dla najuboższych po 50 kg. Jest to tak humanitarna akcja, że spotkała się z uznaniem nawet u inowierców. Oprócz opału w najbliższych dniach będą uruchomione także staraniem Komitetu biskupiego herbaciarnie.

Polacy w Gdańsku.

Stały spadek głosów polskich.

W szeregu b. interesujących i gruntownych rozpraw, wypełniających „Strażnicę Zachodnią“ (zeszyt 4-ty za październik-grudzień 1928 r.) znaleźć można zwięzłe, ale syntetyczne ujęcie „Zagadnienia polskości w Gdańsku“, pióra p. Stef. Lenartowicza.

Po naszkicowaniu polsko-gdańskich stosunków politycznych i gospodarczych przechodzi autor do ustalenia siły liczebnej żywiołu polskiego w Wolnem Mieście. Zmniejsza się ona, niestety, z każdym rokiem. Minimalna ilość Polaków-obywateli gdańskich wynosi zdaniem p. Lenartowicza 30.000; Polaków-obywateli polskich jest kilka tysięcy. Liczba głosów polskich w r. 1920 wynosiła prawie 10 tysięcy; wówczas zdobyli Polacy 7 mandatów. W trzy lata później głosów polskich było już tylko 7.200, a mandatów 5, przy ostatnich zaś wyborach na listy polskie padło 5.764 głosów, wobec czego Polacy zdobyli tylko 3 mandaty.

Przyczyn tego szybkiego spadku głosów polskich szuka autor w strukturze ekonomiczno-społecznej ludności polskiej. Jest ona w olbrzymiej większości robotniczo-włościańską, a więc wymaga należytego poparcia. Niestety, firmy polskie nie rozumiały potrzeby zatrudniania Polaków-gdańszczan, a władze polskie też nie umiały wywalczyć dla nich odpowiednich praw w tych instytucjach, na które mają wpływ. Np. w Radzie Portu jest mniej niż 10 procent urzędników i funkcjonarjuszy Polaków, a robotników zaledwie kilkunastu na przeszło 5.000. W zakładach przemysłowych Stoczni Gdańskiej, gdzie Polska posiada 20 procent udziałów, przed wojną pracowało 300, a w r. 1927 zaledwie 20 robotników polskich.

Polacy w Gdańsku są głęboko religijni. Księży polskich jest jednak tylko 7 na ogólną liczbę 72, chociaż z 140 tysięcy katolików, żyjących w diecezji gdańskiej, mniejwięcej czwartą część stanowią Polacy. Na 13 parafij w jednym tylko kościele św. Mikołaja odbywa się w niedzielę jedno nabożeństwo polskie. Koniecznem jest zbudowanie kościoła polskiego.

Szkolnictwo polskie znajduje się w stanie niepomyślnym. W roku 1922 w szkołach względnie oddziałach polskich było 882, w r. 1927 zaledwie 671. Gimnazjum polskie w Gdańsku liczy 478 uczniów i uczennic.

W tak stosunkowo nielicznem środowisku polskiem istnieje aż 69 towarzystw, z których zdaniem p. Lenartowicza niektóre wiodą żywot suchotniczy i rozbijają społeczeństwo polskie. Brak instytucji naczelnej, kierowniczej; nie stała się nią z powodu różnych waśni i rozłamów Gmina Polska. Brak też dobrze redagowanego pisma polskiego.

Artykuł kończy p. Lenartowicz słuszną uwagą, że o ile na sytuację Polaków w Niemczech patorzymy bezradnie, o tyle w Gdańsku, tak z Polską związanym, jest to niedopuszczalne. Żywioł polski może być wzmocniony, jeśli wszystkie czynniki polskie planowo i systematycznie nad tem pracować będą.

Na ziemiach Rzplitej

Poprawa na kolejach.

Sytuacja na kolejach uległa ostatnio znacznej poprawie. Zasypane linje powoli i częściowo są uruchomione. W ciągu ostatniej doby nie było wypadku ugrzęźnięcia pociągu w śniegach, z wyjątkiem drobnych przeszkód na mniej ważnych linjach w dyrekcji warszawskiej. Pociągi przychodzą do Warszawy jeszcze z opóźnieniem 50—120 minut. Nad oczyszczeniem linji pracują tysiące robotników i żołnierzy W samej dyrekcji stanisławowskiej pracuje nad odsypaniem śniegu z torów 5.200 robotników; praca prowadzona jest równocześnie z dwóch stron i od strony Lwowa i od strony Stanisławowa.

Przygotowania przed powodzią na kolejach.

W związku z groźną sytuacją, jaka może się wytworzyć na kolejach w razie odwilży, ministerstwo komunikacji, pozą szczegółowemi instrukcjami, jak należy postępować celem zabezpieczenia i ochrony objektów kolejowych przed powodzią i lodami, wydało naczelnikom wydziałów drogowych wszystkich dyrekcyj kolejowych polecenie, aby niezwłocznie dokonali **objazdu szlaków kolejowych,** celem zbadania na miejscu tych wszystkich objektów (głównie mostów i przepustów-, które mogą być zagrożone przez lody.

Jednocześnie ministerstwo komunikacji poleciło prezesom dyrekcyj porozumieć się z dowódcami okręgów korpusu, celem ustalenia **współpracy oddziałów saperów przy ochronie objektów kolejowych przed powodzią,** oraz wydać zarządzenia w sprawie przywiezienia do miejsc zagrożonych potrzebnych materjałów, jak: worków z piaskiem i gliną, faszyny itd.

Wielka Biała.

Gmina Straconki przyłączona do Białej.

Przed trzema latami przyłączona została do miasta Białej wielka i rozległa gmina Lipnik, wsgutek czego ilość mieszkańców Białej powiększyła się z przeszło 9000 do blisko 20.000. **Obecnie Rada przyboczna autonomicznego powiatu bialskiego przeprowadziła uchwałę w sprawie przyłączenia podmiejskiej gminy Straconki do Białej.** Obywatele gminy Straconki, którzy w większości swej zawsze oponowali przeciwko myśli przyłączenia ich do Białej, stoją zatem wobec faktu dokonanego.

Pałac Zborowskich i Gaszynów sprzedany na „Dom Zdrowia“.

Tuż przy Zdroju Goczałkowice obok Dziedzic położony jest pałac dworu w Rudołtowicach, który stanowił ongiś rezydencję rodów polskich Zborowskich i Gaszynów. Na ostatniem posiedzeniu ściślejszego Komitetu Powiatowego Pszczyńskiego Obchodu Uroczystości 10-lecia Wskrzeszenia Państwa Polskiego zgodzono się na kupno pałacu i parku za cenę 90.000 zł. Pałac ten przeznaczony jest na „Dom Zdrowia“ a po przeprowadzeniu potrzebnych adaptacyj oddany będzie do użytku publicznego jako „Dom Zdrowia“ dla dzieci.

Wstrząsający wypadek w kopalni.

EKSPLOZJA ZABIŁA DWÓCH ROBOTNIKÓW.

Na kopalni „Ferdynand“ w Katowicach—Bogucicach zdarzył się onegdaj wstrząsający wypadek, którego ofiarą padło trzech robotników. **Z powodu zbyt silnego ładunku w ścianie węglowej materjał wybuchowy eksplodował z taką siłą, że zabił na miejscu dwóch robotników, trzeci zaś doznał tak silnych okaleczeń, że wieczorem zmarł.** Na miejsce wypadku zjechała komisja władz górniczych, która prowadzi dochodzenia celem ustalenia, kto ponosi winę wypadku.

Aresztowanie świadków na sali sądowej.

W Sosnowcu toczy się obecnie proces o nadużycie w urzędzie celnym Ostatnio przesłuchiwano świadków. Wobec niestawienia się kilku świadków sąd rozprawę zawiesił a termin dalszego jej rozpatrywania wyznaczył na 27 bm. **Olbrzymie poruszenie na sali wywołało aresztowanie na wniosek prokuratora dwóch świadków Frühmorgena i Szimera,** których zeznania stały w sprzeczności z zeznaniami złożonemi w śledztwie.

CZŁONEK VOLKSBUNDU ZASĄDZONY ZA SZPIEGOSTWO.

Izba Karna w Tarnowskich Górach rozpatrywała onegdaj sprawę Huberta Kamińskiego z Rodziankowa, któremu akt oskarżenia zarzucał pozostawanie na służbie obcego mocarstwa i utrzymywanie kontaktu z placówką wywiadu niemieckiego w Bytomiu. Kamińskiego zasądzono na 1 rok więzienia.

Z całego świata.

Port w Odessie zamarzł.

Silne mrozy spowodowały zupełne **zamarznięcie portu odeskiego.** Warstwa lodu, która utworzyła się dookoła portu i limanu, wynosi 60—80 centymetrów. Ruch w porcie odeskim zamarł zupełnie.

Według doniesień z Leningradu szereg sowieckich statków na skutek ostrych mrozów ugrzązł w portach bałtyckich. M. in. 4 okręty ugrzęzły w Libawie, 2 w Windawie. W związku z tem wszystkie okręty, które miały iść via Bałtyk do SSSR, skierowane są via Murman, którego porty dotąd nie zamarzły.

Według doniesień z Moskwy statek pasażerski stałej komunikacji między Batumem a Noworosyjskiem uległ katastrofie. Kilka osób zatonęło.

Włoski konkurs ku czci Wirgiljusza

Dla uczczenia 1000-lecia urodzin Wirgiljusza królewski instytut lombardzki nauk i literatury ustanowił dwie nagrody za pracę, poświęcone twórczości autora „Eneidy“. W konkursie mogą wziąć udział wszyscy pisarze włoscy. **Nagroda 10.000 lirów zostanie przyznana za najlepszą pracę poezji Wirgiljusza oraz o jej znaczeniu dla literatury łacińskiej,** druga zaś nagroda w wysokości **5.000 lirów udzielona będzie** za najlepszą pracę dotyczącą życia, oraz okresu czasu, **w którym żył Wirgiljusz.**

Nowa próba zdobycia Mont Everest?

Kanadyjczyk, profesor Odell, wykładający na uniwersytecie Harrard w Stanach Zjednoczonych ogłosił, że wkrótce zostanie podjęta nowa próba wtargnięcia na szczyt świata, Mont Everest w Himalajach. Odell brał udział w wyprawie r. 1924 i widział Mallory'ego i Irvine'a przed ich próbą wyjścia na ostatnie pasmo szczytowe, gdzie obaj znaleźli śmierć. Narazie wzbrania się Dalaj Lama udzielić pozwolenia na nową wyprawę, motywując swoją odmowę tem, że bóstwo Góry rozgniewałoby się na próbujących zdobyć niedostępny szczyt. Jednakże prof. Odell jest przeświadczony, że wkońcu Dalaj Lama ustąpi i na ekspedycję zezwoli.

Z rosyjskich dramatów życiowych.

W ostatnich dniach zdarzył się w jednem z kin w Budapeszcie wzruszający wypadek. Na ekranie wyświetlano pewien rosyjski film, rozgrywający się jeszcze za rządów carskich w czasie wojny. W jednej ze scen autentyczny car Mikołaj II wraz z żoną zwiedza petersburski szpital wojenny. Na płótnie widać wyraźnie twarze zamordowanej pary cesarskiej, również dokładnie występuje postać komendanta szpitala. Właśnie w momencie wyświetlania tej sceny w kinie rozległ się krzyk, a zaraz potem jakiś starszy ubogo odziany mężczyzna, siedzący na najtańszem miejscu tuż przed ekranem zwalił się zemdlony na ziemię. Jakiś przypadkowo obecny w kinie lekarz udzieli natychmiast nieprzytomnemu pierwszej pomocy. Kiedy go ocucono, długi czas nie mógł przyjść do siebie i szlochał jak małe dziecko. Uspokoiwszysię wreszcie nieco podziękował lekarzowi za pomoc i wyjaśnił przyczynę swego wzruszenia. Oto on, rosyjski emigrant zobaczył na płótnie swoją własną postać. On to był komendantem szpitala, zaszczyconego odwiedzinami pary cesarskiej. Kiedy zobaczył tę scenę i siebie we wspaniałym mundurze rotmistrza carskiej gwardji, omdlał z nadmiernego wzruszenia. Były oficer gwardji nazywa się Bazyli Martinow i liczy 60 lat życia.

Nowoczesny Solon nie zna człowieka któryby był szczęśliwym.

Znakomity wynalazca Edison obchodził w tych dniach 82 rocznicę swych urodzin, przyjmując w swoim domu w Miami na Florydzie szereg wybitnych gości, wśród których zauważono żonę obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych mrs. Hoover, a także Henry Forda z żoną. Solenizanta oblegał tłum reporterów, zadających mu szereg niedorzecznych pytań, na które on równie wesoło odpowiadał. Jest rzeczą charakterystyczną, że wielki wynalazca znany ze swego optymizmu dał na pytanie, co robić, by żyć szczęśliwie, taką odpowiedź: „Nie znam człowieka, któryby był szczęśliwy“.

Warto przypomnieć, że już grecki mędrzec i prawodawca Solon wyraził się wobec króla Lidji Krezusa, że nikogo przed śmiercią nie można nazwać szczęśliwym.

Literatura.

DRAMAT ŻEROMSKIEGO NA SCENIE W BRUKSELI.

Towarzystwo „Compagnie Dramatique“ i Klub Królewski **w Brukseli,** wystawiły dramat **Żeromskiego** „Ponad śnieg“. Przedstawienie poprzedzono prelekcją o twórczości pisarskiej autora „Popiołów“. Dramat wielkiego Mistrza polskiej mowy spotkał się z gorącem przyjęciem licznej publiczności i przedstawicieli prasy.

Londyńska konferencja Pen-Clubów.

W Londynie odbyła się konferencja specjalnej komisji, wyłonionej przez Centralę Pen-Clubu, z udziałem przedstawicieli: Anglji, Francji, Niemiec i **Polski.** Przedmiotem obrad była **kwestja wydawania czasopisma Pen-Clubu.** Przyjęto zgłoszony projekt, przewidujący wydawanie takiego czasopisma w 3-ch językach, z tem, **że każdy Pen-Club będzie mógł dołączać własny dodatek, drukowany w 2-ch językach,** a mianowicie w języku ojczystym i w jednym z języków obcych, najbardziej rozpowszechnionych. Czasopismo ma wychodzić raz na kwartał. Centralna redakcja mieścić się będzie w Berlinie. W skład redakcji wchodzić mają przedstawiciele Pen-Clubów angielskiego, francuskiego, niemieckiego i polskiego. Przyjęty przez komisję projekt ma być przedstawiony do aprobaty międzynarodowemu kongresowi Pen-Clubów, który odbędzie się w Wiedniu w czerwcu b. r.

Głosy z prowincji.

Z Nowego Targu.

Skandaliczne stosunki na poczcie w Nowym Targu. — „Rybołóstwo" w sądzie!

Wiele braków spotkać można w lokalach pocztowych, ale to, co ujdzie jakiejś Pipidówce, nie do darowania wprost jest, gdy się uwzględni miasto, jakiem jest Nowy Targ, siedziba starostwa, sądu! Gmach poczty mieści się na parterze w dwóch, a właściwie w jednej ubikacji. A więc: Naczelnik Urzędu Pocztowego, Likwidatura, Kasa, Listy urzędowe i polecone, Wydawanie korespondencji urzędowej, Oddział wekslowy i Telegraf. Prawie we wszystkich tych działach siedzą istne szkielety ludzkie, albowiem „sala" ma przepierzenie z desek z małemi lufcikami, przez które łoneczko Boże przez cały rok nie zajrzy...

Tu już nie pomogą opisy tej ohydnej nory, jaką nazwać się musi „lokal" Urzędu Pocztowego w N. Targu. W tym lokalu siedzą ludzie, może ojcowie rodzin, siedzą po kilka lat i marnują swe zdrowie... Inspektor Pracy miałby tu bardzo wdzięczne pole do pracy! Zapraszamy.

Na górze tegoż „Urzędu" znajduje się obszerna sala Czytelni żydowskiej! A na dole „Urząd"! Dla P. T. publiki pozostawiono przestrzeń 4—5 m. długą, 1 i pół do 2 m. szeroką, 2 pulpity i drzwi, z których — zwłaszcza podczas ostatnich mrozów — wieje, co niemiara. O zdrowie tych tam... pracujących ktoś raz zapomnieć się powinien. Oni tego nie zrobią, lecz obowiązkiem innych, zwłaszcza Władz Pocztowych jest wglądnąć co rychlej w te stosunki.

Inna rzecz, która trapi tutejszych ludzi, to t. zw. rybołostwo. Oto kilku „panów z Krakowa" wynajmuje prawo łowienia ryb. Czasem zdarzy się, że gdzieś jakiś chłopak (ot! chłopięce lata!) skuszony widokiem ryby, zarzuci wędkę i takową złowi. Zaczynają się doniesienia, procesy, sądy. Po sądach włóczy się małoletnich chłopców, niejednokrotnie i — dzieci szkolne!!! (Fakt autentyczny!). Jak „wychowawczo" oddziałuje widok sali sądowej na dziecięcy umysł, nad tem rozwodzić się nie trzeba!

A co mówią starsi? To czasem usłyszeć można w potocznej, szczerej rozmowie. „Kilku panów zapłaci coś gminie, przyjadą na lato, niech mają, bo zapłacili. Ale czasem — za głupią rybę pakują do kozy na 3, a nawet 6 miesięcy, a inny „pański złodziej" jak coś ukradnie, to przez „hadukata" się wykręci, bo to pan i stać go na to" i t. d. i t. d. Tak mówi lud z dołu, ten „roboczy lud", którego głos niezawsze bywa wysłuchany.

Jest u nas „Gazeta Podhalańska", ale rzadko kiedy spotka się tam jakiś głos w obronie biednych „goroli". Warto czasem „położyć palec na dusz ludzkich ranie" i posłuchać, gdy ci biedacy mówią szczerze... **Limp.**

Z Krosna.

Dawniej a dzisiaj. Wojująca sanacja.

I. Miało Krosno swoje wielkie czasy od Kazimierza W. począwszy. Było bogate, warowne. Chlubiło się przesadną nazwą „Małego Krakowa". Miało i wielkich ludzi. Pamięć ich żyje w nazwach ulic (Paweł z Krosna jeden z pierwszych humanistów w Polsce) i w pozostawionych dziełach. Do tych należy w pierwszym rzędzie stara fara krośnieńska (14-ty wiek), kościół OO. Franciszkanów z prawdziwem cackiem barokowem kaplicą Oświęcimów, część rynku z charakterystycznemi podcieniami, dawny pałac biskupów przemyskich, a zwłaszcza znane na całą Polskę dzwony krośnieńskie, fundowane przez bogatego mieszczanina Porejusza.

Ma Krosno i swoje legendy. W podziemiach kaplicy Oświęcimów znajdują się do dziś dnia trumny ze zwłokami fundatora kaplicy Stanisława i jego siostry Anny Oświęcimówny (17-ty wiek). Fantazja ludowa oplotła dookoła ich osób romantyczną legendę o ich płomiennej miłości, która chciała się złączyć węzłem małżeńskim. Ponieważ prawo kościelne stało na przeszkodzie, zrozpaczony Stanisław wybrał się do Rzymu, ażeby u Ojca św. prosić o pozwolenie na zawarcie ślubu. Pozwolenie to miał uzyskać. Upojony radością przesyła natychmiast tę nowinę tęskniącej za nim Annie. Niestety! Radosna wieść stała się przyczyną jej nagłej śmierci. Przez pamięć dla niej zbudował przy kościele OO. Franciszkanów kaplicę, a w kilku napisach ściennych zawsze przy jej imieniu znajduje się dodatek „najdroższa" siostra. Historyk Karol Szajnocha wystąpił przeciw tej legendzie, pewnie ma i słuszność, co jednak nie przeszkadza, że legenda żyje i żyć będzie.

W okolicy Krosna znajdują się potężne ruiny zamku odrzykońskiego. Leegndy, związane z ruinami, uwiecznił Goszczyński w „Królu zamczyska". Możnaby wiele mówić i pisać o pięknej przeszłości.

Smutniejszą jest dzisiejsza rzeczywistość.

Miasto samo wprawdzie i dosyć duże (z 12 tysiącami mieszkańców po przyłączeniu gmin podmiejskich) i schludne. Czystość wyróżnia je nawet pośród wielu miast polskich. Jest też dosyć bogate, bo otoczone wieńcem szybów naftowych i kominów fabrycznych. Wielkie zakłady elektryfikacyjne w niedalekiej Męcince pozwalają wróżyć miastu wszechstronny rozwój w bliskiej przyszłości. Cóż z tego, kiedy **źli ludzie dzisiejsi rzucają ciemną plamę na piękny obraz możliwego tu życia.** Okolica Krosna — to strony rodzinne Stapińskiego. Do dziś dnia jest on dla ogromnej większości okolicznej ludności bożyszczem i wszystkiem. Łatwo sobie wyobrazić, jakie spustoszenia w duszach tych ludzi sprawiła jego kilkudziesięcioletnia demagogja!

W samem Krośnie rządzi **„sanacja"**, tem bardziej „moralna", że przeszła szkołę Stapińskiego. Dawni jego „kumowie" to dzisiejsi rządcy miasta i pionierzy „sanacji". Przy nich grupuje się czwarta, piąta... i dalsze brygady.

Znany jest powszechnie w Polsce typ sanatora, ale tutejszy jest szczególnie „bojowy", a że ma wpływy, więc i szczególnie szkodliwy. Obserwujemy od kilku miesięcy walkę ich ze wszystkimi, którzy przedstawiają istotną wartość charakteru, pracy, przekonań!

W walce tej niema tutejsza sanacja żadnych skrupułów. Każda broń dobra, byleby wiodła do celu! Kto nie odpowiada ich „moralnym"(!) wymaganiom, tego oczernią, zdepcą, zatrują mu życie, złamią przyszłość!

My dziś rządzimy, biada zwyciężonym".

(Dok. nast.).

Z Mielca.

Lichwa węglowa pod ochroną magistratu.

W czasie najsilniejszych mrozów, które dały się dotkliwie odczuć najbiedniejszej ludności, a to z braku węgla, który trwał przeszło dwa tygodnie, nareszcie w ubiegłą środę dnia 13 b. m. nadeszło tutejszym handlarzom sześć wagonów węgla. Komisja magistracka dla spraw społecznych przystąpiła natychmiast do rozdzielania węgla i ustanowiła cenę Jaworznickiego i Sierszy na 6 zł. 20 gr. za ctm. loco magazyn, czego się nawet sami kupcy nie spodziewali, bo dotąd węgiel jaworznicki kosztował 5 zł. z dostawą do domu. Nic też dziwnego, że właściciele wagonów z węglem nie protestowali przeciw tak dobremu interesowi. Jedna tylko firma Kaysiewicz i Ska nie zastosowała się do cen ustanowionych przez władzę, ale mając tylko jeden wagon węgla górnośląskiego, w tenże dzień sprzedawała go w cenie 6 zł. z dostawą do domu, dzieląc po 2 i 3 ctm. na jeden dom. Nie wiadomo, czy firma Kaysiewicz i Ska nie będzie pociągana do odpowiedzialności, że wbrew nakazowi władzy sprzedawała taniej węgiel.

Zwracamy się więc do władz kompetentnych, aby tę srpawę zbadały i winnych pociągnęły do odpowiedzialności, tembardziej, że zażalenia w tej sprawie już wpłynęły. Obawiamy się również, aby cena ustanowiona przez władzę, nie została na stałe utrzymana.

Mieleczanin.

Z Sieniawy.

Poświęcenie nowego gmachu Sokoła.

Dnia 2 bm. został poświęcony gmach naszego Sokoła. Dotąd gniazdo nasze, nie miało swojej siedziby. W razie potrzeby, lub jakiejś uroczystości, pożyczaliśmy sali od mieszczańskiego T. Spożywczego lub od gminy. Dziś mamy swój gmach, i to piękny! okazały a wewnątrz obszerny. Wystawiliśmy go dzięki energji obecnego prezesa p. Jana Podczaskiego. Gmach zbudowano w ciągu 1½ roku, mając przy rozpoczęciu budowy tylko 1.500 zł. Dzięki jednak ofiarności postronnych nawet ludzi gmach jest prawie już na ukończeniu. Arcitekci z Przemyśla pp. Osiński i Dabrowski bezinteresownie zrobili plany. Z miejscowych, kto nie mógł dać pieniędzy, dawał pracę. Rzemieślnicy robili, każdy po kilka dni darmo, resztę po zniżonej cenie. Dzierżawcy Ordynacji sieniawskich dawali furmanki do zwożenia materjału. Urządzono zabawy, festyny i t. p., z których dochód szedł na cele budowy.

Wydatną pomoc w różnych kierunkach, dał Adam ks. Czartoryski. Książę Witold Czartoryski dał dachówkę na pokrycie całego gmachu.

Po poświęceniu całego gmachu, przemówił najpierw ks. kanonik Uchman. Potem prezes okręgowego Sokoła p. Ganther. Dalej naczelnik sądu sieniawskiego p. Kraus. Odpowiedział dziękując wszystkim, druh prezes Podczaski, poczem nastąpił koncert, przeważnie wypełniony miejscowemi chórami sokołów i sokolic wyćwiczonych przez miejscowych księży: ks. kanonika Uchmana i wikarego ks. Jasionowskiego — a pod batutą p. Witalisa. sędziego. Wydatny udział w urządzeniu koncertu brał także p. Stremich prezes miejscowego koła TSL. Muzyka wojskowa z Jarosławia wypełniła również kilka numerów programu. Po zakończeniu koncertu nastąpiła wspólna uczta — przy której wygłoszono wiele wspaniałych toastów.

Po uczcie i uprzątnięciu sali, rozpoczęła się zabawa taneczna. która z życiem i werwą przeciągnęła się do 8-mej rano.

Należy dodać, że w tym samym gmachu, po wykończeniu go, mieścić się będą czytelnia TSL., kasa Stefczyka, spółdzielnia rolnicza, kasyno urzędnicze i t. p. **Sokół.**

Z Szopienic.

Przywróćmy Szopienicom dawną polską nazwę Roździenia.

Nikt prawie z pasażerów, którzy jadą z Krakowa do Zagłębia Dąbrowskiego i przesiadają się na węzłowej stacji śląskiej „Szopienice południowe", nie wie, że nazwa tej stacji jest wyraźną pozostałością dawnego niemieckiego regime'u. Nikt z przejezdnych nie wie, że znajdując się tam, stoi na terenie prastarej wsi polskiej Roździeń, której nazwa („raz dzień") wywodzi się z czasów walk Kazimierza Wielkiego o Śląsk.

Zanadto po polsku dźwięczała ona w uszach Niemców. Dlatego też stacji kolejowej, jak i urzędowi pocztowemu w Roździeniu dano nazwę miejscowości sąsiedniej mniejszej i pod każdym względem pozostającej w tyle, bo brzmiała „Schoppinitz" — więc bardziej po niemiecku. Wskutek tego Szopienice znalazły się na mapach, a o Roździeniu słych w szerszym świecie zaginął.

A przecież w tym Roździeniu rozwinął się olbrzymi przemysł. Prócz kopalń powstały tu huty cynku, jedne z największych w Europie. Tutaj zatliło się pierwsze ognisko narodowego przebudzenia. Stąd wychodziły hasła do nieśmiertelnych górnośląskich powstań, tu była ich główna kwatera. W wolnej Polsce rozwinął się tu ruch kulturalny. Powstało tu 5 szkół powszechnych, gimnazjum i 5 ochronek dla dzieci przedszkolnych. Tu mieści się szpital i oddział epidemiczny. 12.000 mieszkańców! A jednak wszelkie korzyści moralne, a nawet materjalne zbierają z tego nadal Szopienice. Albowiem wszelkie starania, jakie niezmordowanie podejmuje gmina Roździeń, by wypisać swoje staropolskie miano na 2 dworcach osobowych i towarowym, oraz na parowozowni i urzędzie pocztowym, które znajdują się na jej terenie — nie znajdują u rządu polskiego należytego zrozumienia ani poparcia. **K. G.**

Z Kielc.

Uroczysta akademja ku czci Ojca św. u Ks. Ks. Salezjanów.

Dnia 17 bm. odbyła się uroczysta akademja u Ks. Ks. Salezjanów. Sala udekorowana wieńcami o barwach papieskich i narodowych zgromadziła licznych gości, którzy z przyjemnością wysłuchali okolicznościowych pieśni i deklamacyj.

Szczególniejsze zainteresowanie wzbudziło przemówienie p. prof. Białohołowego, który jako specjalista w historji, faktami historycznemi jasno i dobitnie wykazał zbawczą działalność Kościoła katolickiego w pielęgnowaniu idei prawdy i miłości Chrystusowej. Udowodnił żywotność kościoła katolickiego, mającego swą głowę w papiestwie, przeciwstawiając inne wyznania, oderwane od Kościoła katolickiego oraz wyjaśnił potrzebę niezależności i suwerenności głowy Kościoła katolickiego, mającego członków między wszystkiemi państwami różnych narodów.

Aktualność osnowy wobec świeżo zawartego układu Stolicy Apostolskiej z państwem włoskiem i głębokie ujęcie faktów historyczny h wzbudziło zainteresowanie wśród słuchaczy **K.**

Z Miechowa.

Głód węglowy. — Żydowskie kombinacje węglowe. — Partyjnictwo sejmiku miechowskiego.

Podobnie, jak wszędzie, tak i tu dawał odczuć się kryzys węglowy, tem bardziej, że wieś, przyzwyczajona do lekkich zim, nie zaopatrzyła się odpowiednio w opał. Jeśli zważy się, że drogi zasypał śnieg, trudny do przebycia, a węgiel w minimalnej ilości dostarczano na stację Miechów, łatwo sobie wyobrazić ciężkie chwile mieszkańców powiatu. Nie obyło się oczywiście bez nadużyć ze strony sprzedawców, nadużyć, które napiętnować należy jako grabierz, okradanie ludzi biednych, wykorzystując krytyczną sytuację. Jeden z najzamożniejszych kupców na stacji, **Szlezyngier**, w czasie największego mrozu nie chciał sprzedawać biednej ludności po metrze węgla, kpiąc z ich próśb w ordynarny sposób. Srzedawał tylko po kilka metrów, pobierając 8 zł. za metr, wbrew umowie z miejscowymi sprzedawcami, (którym akurat w tym czasie węgla zabrakło), że należy pobierać 6 zł. Całą sprawą zajęła się policja. Spodziewamy się, że nieodpowiednie zachowanie się Szlezyngera w stosunku do biednej ludności. będzie przykładnie ukarane. Pogłoski jakoby sprawa miała być zatuszowana nie powinny się sprawdzić.

Ostatnio sejmik miechowski przeznaczył 10.000 zł. na Związek Mł. Wiejskiej, zapominając, że w powiecie istnieją również Stowarzyszenia Mł. Polskiej, które są nie mniej liczne. Zapomniał o tem prawdopodobnie p. pos Kleszczyński z B. B... **em.**

Sport.

Konopacka — gwiazdą polskiego sportu

WYNIKI PLEBISCYTU „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO A RZECZYWISTOŚĆ".

Trzeci z rzędu doroczny konkurs „Przeglądu Sportowego": **„Kto jest najlepszym sportowcem w Polsce?"** — skupił rekordową liczbę: **7233 plebiscytowców** głosujących na kilkudziesięciu naszych sportowców najbardziej zasłużonych sprawie idei wychowania fizycznego.

Szczegółowe obliczenia nadesłanych list głosujących, wysunęły na czoło polskich sportowców **Halinę Konopacką**, naszą rekordzistkę świata i triumfatorkę olimpijską. która imponującą sumą 69.832 pkt. zajęła **pierwsze miejsce.** Na dalszych miejscach usadowili się: 2) **Bronek Czech**, as rodzimego narciarstwa (53.416 p.); 3) **Feliks Więcek**, mistrz kolarzy szosowych i zwycięzca w I-ym biegu „Dookoła Polski"; 4) **Stefan Kostrzewski**, wybitny lekkoatleta; 5) rtm. Antoniewicz, mistrz hippiki; 6) **Aleksander Tupalski**, świetny hokeista; 7) **Antoni Cejzik**, rekordzista pięcio i dziesięcioboju; 8) **Janusz Kusociński**, znakomity biegacz-długodystansowiec; 9) **Bronisława Staszel-Polankówna**, najwybitniejsza narciarka polska i światowa; 10) **Jan Górny**, jeden z najlepszych pięściarzy polskich.

Plebiscytowa lista dziesięciu najbardziej znanych sportowców w Polsce, świadczy li tylko o ich popularności wśród ogółu interesującego się sportem we wszystkich dziedzinach **nie daje nam natomiast pełnego obrazu zawodników, mających za sobą poważniejszy dorobek na polu sportu,** niż niektóre lansowane wielkości. Głosujący zwykle kierują się osobistą sympatją lub urabiają sąd na podstawie ostatnich sukcesów, odniesionych przez tego czy owego zawodnika. Dlatego **nie wolno jet mówić**, że powyższa lista obejmuje dziesięciu **najlepszych**, ile raczej **najpopularniejszych sportowców.** Nie kwestjonujemy w tym wypadku pozycji prymatu **Konopackiej**, drugiego miejsca **B. Czecha**, ale raczej na drugiem miejscu powinna się znaleźć. choćby przez kurtuazję **Bronka Polankówna**, trzecim winien być dopiero Bronek, a czwartym Tupalski. Ci przynajmniej swymi doskonałymi wyczynami sportowymi rozsławili sport Rzeczypospolitej wśród obcych, u siebie i na zagranicznych terenach sportowych. Tosamo można powiedzieć o zasłużonym rotm. Antoniewiczu. ale nie np. o **Fr. Więcku,** który poza zwycięstwem w kolarskim biegu „Dookoła Polski" nie ma najmniejszego choćby sukcesu w spotkaniu międzynarodowem. W tym więc wypadku decydowały tylko chwilowe sympatje, zrodzone z bezkrytycznego entuzjazmu i różowych mrzonek o tem, jak to kiedyś... może być?... i t. d. Naturalnie. że kierowanie się tego rodzaju pobudkami, musiało wpłynąć krzywdząco na wybór i wyróżnienie na czołowych miejscach takich zasłużonych sportowców, jak np.: kpt. Reyman z Wisły, król strzelców piłkarskich, wieloletni reprezentant Polski na boiskach zagranicznych (zajął dopiero 22 miejsce!) jak Kałuża z Cracovii, mistrz ataku (26 miejsce!) i wielu, wielu — innych, od lat zapisanych chlubnie na kartach polskiego sportu.

Tych ostatnich jednak słów nie należy uważać za próbę lansowania sportowców. wypływającą z lokalnego patrjotyzmu. My jedynie stwierdzamy fakt, że nie **sezonowa popularność** decyduje o zaszczytnem mianie: **najlepszego,** tylko **długa, wytrwała praca i szereg wyników nieprzeciętnych** właśnie przez tę pracę osiągniętych. **T. J. W.**

Smiertelny „knock-out".

Smutny epilog miała wlaka dwóch **argentyńskich** pięściarzy wagi ciężkiej. w **Montevideo.** Zapaśnik Galusso zadał taki cios w ósmej rundzie, murzynowi Sanchez, iż ten padł na ring. a po czterech dniach. nie odzyskawszy przytouności. wyzionął ducha. Zmarły był rutynowanym bokserem i w karjerze swej zdobył 35 zwycięstw zapomocą takiego właśnie ciosu „knock-out" (czytaj: nokaut). który go wpędził do grobu. Galusso nie ponosi żadnej(!) odpowiedzialności za śmierć rywala. gdyż taki cios jest dozwolony(!) Ładny sport!

WIOŚLARZE ITALSCY W POLSCE.

Konsulat polski w Medjolanie donosi, że w sierpniu b. r. wybiera się z Medjolanu na **międzynarodowe regaty wioślarskie w Bydgoszczy** wycieczka złożona z około 100 osób. W skład wycieczki wchodzą przeważnie członkowie italskich klubów wioślarskich. Korzystając z pobytu w Polsce wycieczka pragnie zapoznać się z miejscowościami, położonemi niezbyt daleko od Bydgoszczy.

Co słychać w Krakowie?

Ponowna fala mrozów.

— 20 st. C. w mieście.—Rozpaczliwa sytuacja węglowa. Komunikacja kolejowa pogarsza się.

Wbrew przewidywaniom nastąpił nawrót ostrych mrozów. Wczoraj o 8 rano przy silnej zwyżce barometrycznej i zdecydowanym wietrze wschodnim termometr wskazywał w mieście — 20 st. C., a na peryferjach zależnie od okolicy dochodził do 25 st. Koło południa temperatura podniosła się, a przed wieczorem mróz zaczął przybierać na sile. Przy składach węgla **gromadziły się wczoraj tłumy mieszkańców** po zakupno opału, niestety skromne transporty węgla przychodzące do Krakowa z kopalń jaworznickich rozsprzedawano w znikomych ilościach.

Komunikacja kolejowa, która w ostatnich **4-ch dniach uległa znacznej poprawie pogorszyła się znowu w dniu wczorajszym.** Pociągi zwłaszcza pospieszne ze Lwowa przychodziły z dużem opóźnieniem, podobnie jak pociągi z Poznania i Dyrekcji katowickiej. Natomiast **podjęto normalny ruch na linji Kraków—Kocmyrzów, a koło południa nadeszła wiadomość, że Dyrekcja lwowska podjęła komunikację na szlaku Lwów—Tarnopol.** Dalsze mrozy mogą wpłynąć na ponowne pogorszenie sytuacji w ruchu kolejowym.

W szkołach krakowskich w dniu wczorajszym frekwencja uczniów była bardzo słaba. W niektórych zakładach pewne klasy rozpuszczono z powodu niedopalenia sal szkolnych.

W obawie przed nagłemi roztopami.

Ukonstytuowanie wojewódzkiego Komitetu powodziowego.

W dniu 19 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wojewody Dra Kwaśniewskiego posiedzenie delegatów wojewódzkiego Komitetu Powodziowego w dyrekcji robót publicznych. W posiedzeniu wzięli m. i. udział: inż. Dudek, dyr. rob. publ., pułk. Kostrzewski z ramienia Komendy garnizonu, starosta grodzki Dr Styczeń, przedstawiciel szefostwa saperów major Stępniewski, wojewódzki komendant policji insp. Pilch, reprezentanci dyrekcji kolei oraz dyrekcji poczt i telegrafów.

Po zagajeniu przez p. Wojewodę dyrektor Dudek przedstawił stan opadów śnieżnych i stan lodów na rzekach w województwie krakowskiem. **Warstwy śniegu w razie nagłego stajania w ciągu trzech dni mogłyby spowodować katastrofę wskutek podniesienia się stanu wody. O ile okres tajania przedłuży się, niebezpieczeństwa powodzi nie będzie.** Rozmiary ewentualnej powodzi uzależnione są od tego, czy tajanie odbędzie się z równoczesnemi opadami deszczowemi. Następnie dyr. Dudek streścił obowiązujący regulamin powodziowy i prosił delegatów władz, reprezentowanych w komitecie, o przedłożenie zarządzeń, jakie te władze wydały na wypadek powodzi. Obszerne **sprawozdanie z wydanych zarządzeń złożyli: delegaci wojskowości, prezydjum miasta, dyrekcji poczt i telegrafów, którzy zawiadomili o zarządzeniu stałych dyżurów** zwłaszcza na tych stacjach, gdzie będzie sygnalizowany przypływ lodów, względnie przybór wody. Delegat kolei przedstawił obowiązujące przepisy kolejowe, a delegat Dyrekcji dróg wodnych **stan taborów, t. j. statków, galarów i łodzi, będących do dyspozycji na Wiśle.**

Delegaci poszczególnych resortów Komitetu Powodziowego urzędować będą w razie niebezpieczeństwa powodzi w Krzysztoforach. — Wszystkie władze państwowe i samorządowe winny zgłaszać się w razie konieczności zapotrzebowania pomocy wojskowej tylko do Wojewódzkiego Komitetu Powodziowego. **W nagłych wypadkach mogą otrzymać bezpośrednią pomoc od terytorjalnego garnizonu wojskowego. Wszystkie urzędy techniczne otrzymały polecenie ścisłego obserwowania stanu wód na rzekach. Starostowie winni powołać do życia powiatowe komitety powodziowe, w myśl obowiązującego regulaminu z roku 1926.** Ponadto uchwalono zorganizować przy komitecie pomocy ewentualnie sekcje ratunkowe oraz powołać przedstawiciela Polskiego Czerwonego Krzyża i prezesa Związku straży pożarnych, celem opracowania jednolitej **instrukcji ratowniczej na prowincji.**

———oo———

O propagowanie i rozwinięcie ruchu wycieczkowego w Krakowie.

W Krakowie powołano do życia obywatelski Komitet, którego celem jest tak propagowanie i rozwinięcie ruchu wycieczkowego obcych do Krakowa, jak też i przyjęcie tych wycieczek w Krakowie. Posiedzenie obywatelskiego komitetu dla przyjęcia wycieczek odbyło się przed kilku dniami na Ratuszu; prezesem komitetu został wybrany inż. Karol Barwicz, wiceprezesami dyr. Jan Krzyżanowski, radca m. Henryk Pachoński, radca m. Dr Stanisław Klimecki i Dr Juljan Gertler. Bezpośrednim powodem utworzenia Komitetu jest **Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, która sprowadzi do Krakowa cały szereg wycieczek.** Komitet jednak ma charakter stały i prace jego obliczone są na dłuższy okres czasu.

Komitet podzielił swoje czynności na kilka sekcyj; część czynności, a mianowicie sprawy **kwaterunkowe, organizacyjne i propagandowe przejął Polski Związek Turystyczny w Krakowie.** Dla pobudzenia ruchu wycieczkowego do Krakowa uchwalił Komitet przygotować i zorganizować **cały szereg imprez w miesiącach od czerwca do września b. r.** i po ułożeniu ich należycie je ogłosić i zareklamować. W tym celu zwrócił się Komitet do szeregu Towarzystw mogących przygotować pewne atrakcje o współpracę, a tą drogą zwraca się również do wszystkich osób, któreby miały pewne pomysły, czy też możność zorganizowania jakichkolwiek imprez o zgłaszanie ich do **sekretarjatu Komitetu (Biuro prezydjalne Magistratu).**

Nawet kilimy dla magistratu wykonują żydzi!

Przed kilku dniami pojawił się w dziennikach komunikat Magistratu krakowskiego o zaprojektowaniu przez arch. Bogdana Tretera historycznego, artystycznego kilimu, przeznaczonego na główną ścianę sali rady miejskiej. Wykonanie tego kilimu powierzono w tkalni Polski Przemysł Kilimkarski „Kilim" w Krakowie. Tkalnia „Kilim" jest oczywiście żydowską. — Stwierdzamy „oczywiście", bo jest już w przyzwyczajeniu włodarzy magistrackich zwracać się o każdą dostawę czy zamówienie — do żydów. W tym wypadku jest to temwięcej rażące, że w Krakowie istnieje cały szereg polskich kilimiarni, które pod względem artystycznego wykonania swych wytworów napewno nie ustępują żydowskiej firmie. Dzieło, które ma być dowodem kultury naszego grodu dla potomnych, będzie dla nich pomnikiem tkliwego sentymentu, jaki łączy magistrat krakowski z „mniejszością narodową".

Kraków, 21-go lutego 1929.

Czwartek 21: św. Fortunata.
Piątek 22: Katedry św. Piotra.
Piątek 22: wschód słońca o godzinie 6.36, zachód o 17.13.

KONIEC MROZÓW. W piątek dnia 22 lutego przypada święto kościelne **„Katedry św. Piotra Apostoła w Antyochji"**, gdzie książę Apostołów miał pierwszą stolicę biskupią, zanim przybył do Rzymu. Z dniem tym stuletni kalendarz ludowy łączy następującą przepowiednię:

„Piotr gdy Katedrę zasiędzie
Mrozów już nie będzie".

A więc czekajmy, czy stara gadka ludowa się ziści i przyniesie upragniony koniec mrozów.

NOWE ODZNACZENIE ZNANEJ DZIAŁACZKI SPOŁECZNEJ. P. Ludwika Grodzicka znana działaczka społeczna otrzymała ostatnio „Medal Pamiątkowy" za wojnę 1918—1921, przyznany jej rozkazem D. O. K. Nr. 5 w Krakowie.

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE. Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie zawiadamia swych członków, że we wtorek 26 bm. o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się w salach Muzeum Narodowego Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu za r. 1928, 2) Wybór Wydziału, 3) Wnioski i interpelacje. Po posiedzeniu pogadanka i przegląd nabytków Muzeum Narodowego za rok 1928. Dla członków Towarzystwa wstęp wolny. Wpisy na nowych członków Towarzystwa przyjmuje kasa Muzeum Narodowego w godzinach od 10—2-giej. Wkładka roczna 6 zł., którą można uiścić w dwóch ratach.

NA TARG przy ul. Zabłocie spędzono ogółem 159 koni. Płacono: za konie pojazdowe od 350 do 500 zł. lekkie 200 do 350 zł; rzeźne 50 do 150 zł. Ogółem sprzedano na rzeź miejscową 26 koni. Tendencja w cenach zwyżkowa.

RĘKA W TRYBACH MŁOCKARNI. Wczoraj po południu zdarzył się w młockarni w Łagiewnikach fatalny wypadek. Mianowicie Anna Krasnajczak, robotnica, obsługując maszynę, włożyła przez nieostrożność prawą rękę między tryby młockarni, które zmiażdżyły jej rękę aż po łokieć. Lekarz Pogotowia zatamował lejącą się obficie krew, poczem po zabandażowaniu rany, przewiózł nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza.

TŁUCZONE SZKŁO W ŻOŁĄDKACH ARESZTANTEK. Stałe mieszkanki aresztów miejskich Magdalena Słonikowna i Marja Fijałkowska, doprowadzane do aresztów co pewien czas za różne przekroczenia administracyjne, użyły wczoraj wypróbowanego przez nie kilkakrotnie środka do zamachu samobójczego. Desperatki rozbiły dwie szyby w areszcie, potłukły szkło trzewikiem na drobne kawałeczki i wsypawszy je do zupy, wypiły. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł niedoszłe samobójczynie do szpitala.

SAMOBÓJSTWO W HOTELU. Dnia 19 b. m. o godz. 16 pozbawił się życia w hotelu „Pod Różą" przy ul. Florjańskiej, wystrzałem rewolwerowym, skierowanym w usta, Tadeusz Stefan Łysakowski (bliższych danych brak), zam. w Hurnikach pow. Dobromil. Powodem samobójstwa, jak wynika z pozostawionego listu, była niechęć do życia. — Tego dnia targnęła się na swoje życie Jadwiga Piątkowska (lat 24), która wypiła większą ilość jodyny. Desperatkę przewieziono do szpitala św. Łazarza.

WYKRYCIE TAJNEGO DOMU SCHADZEK. Organa tut. Wydz. śledczego odkryły dom schadzki w mieszkaniu Józefa Skowronka (lat 20) z Krakowa, bez zajęcia, karanego sądownie za różne przestępstwa, zam. przy ul. Kurniki L. 6. Skowronek pobierał od 5-ciu sublokatorek wysokie czynsze, przyczem od każdej pary pobierał opłatę. Zofję Śliwę obrał sobie za swoją narzeczoną, która pod jego nieobecność w mieszkaniu pobierała od przybyłych par pieniądze i oddawała pobrane Skowronkowi. Skowronek wymuszał od swych sublokatorek różne datki pieniężne i biżuterję i wzbraniał którejkolwiek wyprowadzić się od niego, grożąc jej biciem. Skowronek przebywa obecnie w areszcie sądowym, zaś 5 kobiet aresztowano i przekazano właściwej władzy.

Rozstrzygnięcie konkursu na wiersz ku czci Matki.

Pierwszą nagrodę otrzymał p. Birkenmajer z Warszawy, drugą p. Fedorowiczówna z Krakowa, trzecią p. Gałuszka.

Na ogłoszony w październiku przez krakowskie Koło T. N. S. W. Konkurs na wiersz ku czci Matki — wpłynęło 269 utworów (między niemi jeden w języku niemieckim, jeden w łacińskim). — Sąd konkursowy stanowili: Chrzanowski Ignacy prof. U. J., (przewodniczący), Przyjemski Feliks, naczelnik Kuratorjum, Karol Hubert Rostworowski poeta, Dr. Bogdani Roman, Dr. Klemensiewicz Zenon, Dr. Tatarówna Stefanja, Józef Wiśniowski oraz A. E. Balicki prezes Koła T. N. S. W. — **Jednomyślną uchwałą postanowiono nie rozpatrywać utworów nie odpowiadających formalnym warunkom konkursu, a więc utworów podpisanych imieniem i nazwiskiem, dłuższych ponad określone rozmiary, nadsyłanych po terminie i drukowanych już przedtem, dzięki czemu poznano nazwisko autora.**

Przy głosowaniu pierwszą nagrodę (250 zł.) zyskał wiersz o godle „Tu curae requies, tu medicina venis". Autorem p. Józef Birkenmajer z Warszawy. — Nagrodę drugą (200 zł.) zyskał wiersz pod godłem „Krople deszczu". Autorem p. Marja Fedorowiczowa z. Krakowa. — Nagroda trzecia (150 zł.) przypadła za wiersz o godle „Sierota, Nr. 13". Nazwisko autora: J. A. Gałuszka z Krakowa.

Nadto zaszczytnie wyróżniono wiersze pod godłami: 1) Alauda, 2) Wczoraj, 3) Ostatni, 4) Mój wiersz. — Nazwiska autorów tych wierszy Sąd ogłosi na życzenie zainteresowanych.

Wiersze nienagrodzone i niewyróżnione można odebrać w przeciągu miesiąca osobiście lub za nadesłaniem 1 zł. 50 gr. na koszta manipulacji i wysyłki. Po tym terminie ulegną zniszczeniu.

Za morderstwo zasądzony na dożywotne więzienie.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie przeciw Janowi Dziadoniowi, oskarżonemu o skrytobójcze morderstwo, dokonane na osobie Hirscha Selingera w Bojańczycach koło Wieliczki — **przesłuchano resztę świadków.** Po przemówieniach prok. Dr. Żaby, obrony i resume przewodniczącego trybunału s. s. o. Dr. Kaczmarskiego, **przysięgli udali się na naradę** nad pytaniami. **Pytanie główne w kierunku zbrodni skrytobójczego i rabunkowego morderstwa zatwierdzili 12 głosami zaś** pytania dodatkowe, **że działał w przystępie chwilowego zaburzenia i zamroczenia zaprzeczyli 12 głosami.** Na podstawie **tego werdyktu trybunał zasądził Dziadonia na dożywotnie więzienie.** Oskarżony tylko dzięki temu uniknął kary śmierci, że w międzyczasie odcierpiał karę 3 miesięcznego więzienia za inne przestępstwa popełnione na wileńszczyźnie, co jest ustawowo przeszkodą w dopuszczeniu kary śmierci..

Po ogłoszeniu wyroku, Dziadoń **zaprotestował głośno przeciw wyrokowi,** zgłaszając odwołanie, przyczem w dłuższem przemówieniu wyraził niezadowolenie z sądu krakowskiego (!) Dziadoń po uprawomocnieniu wyroku zostanie przewieziony do Wilna, gdzie **stanie przed tamtejszym sądem, jako członek bandy Muchy, za zamordowanie Franciszka Mierzyńskiego w pow. wileńskim.**

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Czwartek: „Madame Sans Gene".
Piątek: „Madame Sans Gene".

TEATR GONG
Czwartek: „Nie ściskaj tak".
Piątek: „Nie ściskaj tak".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: „Czarna róża" (w głównej roli Lya De Putti) i „Kiedy mężczyźni szaleją".
BAGATELA: „Prywatne życie pięknej Heleny".
NOWOŚCI: „Dolar. Serce i Przypadek".
SZTUKA: Joszhiwara.
UCIECHA: „Carewicz" według Zapolskiej (w roli głównej Iwan Petrowicz).
CORSO: „Wyjęte z pod prawa" (w głównej roli Tred Tomson).
WARSZAWA: „Mężczyźni wolą blondynki".

——ooo——

Obsada ról w „Niespodziance" Rostworowskiego.

W sobotę premjera „Niespodzianki" Rostworowskiego, z której próby w obecności autora dobiegają końca. Obok wykonawców ról głównych pp. Hacińskiej i Sosnowskiego (matka i ojciec) role dzieci, małej Zośki i studenta Franka grają pp. Bednarska i Dąbrowski. W akcie III-cim (karczma) szynkarzem Abramkiem jest p. Łubiakowski, żoną jego p. Zelwerowiczówna, parobkami pp.: Turski, Kwaskowski, Kaczmarski, Burnatowicz, Kierczyński, Klimaszewski, Starym chłopem jest p. Ziembiński. Dopełniają zespołu wykonawca niemej roli „Podróżnego" i ludzie wsiowi w scenach zbiorowych.

WESELE NA KURPIACH, wspaniałe widowisko ze śpiewami i tańcami, cieszące się wszędzie nadzwyczajnym powodzeniem, czego dowodem, że w Warszawie grane było z górą 100 razy, dane będzie po raz trzeci dziś we środę 20 b. m., a nadto we czwartek 21 b. m. i po raz ostatni w piątek 22 b. m. o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze. Bilety na czwartek i piątek w cenie od 1 do 8 zł są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Życie gospodarczo-społeczne.

Rozwój i stan obecny ruchu zawodowego w Polsce.

Ruch zawodowy w trzech b. zaborach. — Centrale: ilość ich oddziałów i członków. — Koncentracja.

(L) W „Statystyce pracy“, kwartalniku gł. urzędu statystycznego, scharakteryzowano rozwój ruchu zawodowego w Polsce za okres lat 1925—1927. Ponieważ jest to w tej dziedzinie jedyne źródło informacyjne, oparte na relacjach poszczególnych zrzeszeń, podane szczegóły zasługują na bliższą uwagę.

Dawna przynależność do trzech zaborczych organizmów wycisnęła swe piętno na ruchu zawodowym w byłej Kongresówce, gdzie organizacje zawodowe były za rządów rosyjskich zabronione, prowadzono akcję organizacyjną tajnie, a ponieważ w konspiracji rozwijają się o wiele intenzywniej momenty polityczne, one to wzięły górę także w ruchu zawodowym. W tych warunkach organizacja polityczna robotników w b. zaborze rosyjskim ugruntowała się wpierw nim powstał ruch zawodowy, wywierała na nim silny wpływ i nadal go wywiera. Działały tam trzy partje polityczne: P. P. S., Socjalna Dem. Król. P. i Litwy oraz Narodowa Demokracja. PPS. organizowała związki masowe, bez różnicy poglądów partyjnych zadawalając się wpływem, jaki wynikał z liczby ich członków. Socjalna Demokracja przyjmowała do związków tylko członków i sympatyków partji, co zwężało wpływy S. D. w masach robotniczych, wreszcie Nar. Dem. utworzyła Narodowy Związek Robotniczy dla przeciwdziałania socjalistom. Związek ten oderwał się później od Nar. Dem. przesuwając się bardziej na lewo.

W b. zaborze pruskim władze nie krępowały ruchu zawodowego prześladowały natomiast organizacje polityczne. Robotników polskich wciągały chętnie zawodówki niemieckie tak klasowe jak i chrześcijańskie, nie brały jednak w obronę ich interesów narodowych (np. o język polski w regulaminach fabrycznych i kopalnianych). Zatarg o takie regulaminy był powodem założenia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w 1902 r.

Zjednoczenie przyjęło zarówno taktykę klasowych związków jak i socjalistyczny program minimum, uznawało się jednak za zbliżone do ruchu chrześcijańsko-społecznego. Politycznie wystąpiło dopiero po powstaniu państwa polskiego. Organizacja zawodowa stworzenia mianowicie partję w celach reprezentacji parlamentarnej, zachowując nadal supremację nad partją. Objaw wręcz przeciwny niż w klasowych związkach Kongresówki.

Na terenie b. zaboru austrjackiego działały na gruncie zawodowym dwa światopoglądy. Z jednej strony związki chrześcijańsko-społeczne, z drugiej klasowe, zorganizowane przez partję socjal-demokratyczną Austro-Węgier. Liczebnie nie był tu ruch zawodowy bardzo silny, a to wskutek słabego uprzemysłowienia kraju, wychował natomiast liczne kadry wyrobionych działaczy.

W trzechleciu 1925—1927 działały na terenie Polski następujące, większe centrale ruchu zawodowego zarówno pracowników fizycznych jak i umysłowych:

Związek Stowarzyszeń zawodowych liczący w r. 1927 — 35 związków z 1567 oddziałami i 229.366 członkami płacącymi.

Zjednoczenie zawodowe polskie liczące w 1927 r. — 10 związków z 960 oddziałami i 163.056 członkami płacącymi.

Chrześcijańskie Centrale Zawodowe, które w r. 1927 liczyły 49 związków ze 191 oddziałami i 56.720 członkami.

Centralna Organizacja Zw. Zw. Prac. Umysłowych z 16 związkami 156 oddziałami i 12.326 członkami.

Polska konfederacja pracowników umysłowych, licząca 8 związków z 401 oddziałami i 21.377 członkami.

Wreszcie inne związki w liczbie 209 z 2.444 oddziałami i 217.316 członkami.

Naogół stwierdzić należy, że w sprawozdawczem trzechleciu zaznaczyła się pewna koncentracja ruchu zawodowego, zmniejszyła się znacznie liczba związków i oddziałów po centralach przy stosunkowo mniejszym spadku liczby członków.

Centrale chrześcijańskie liczyły więc w r. 1925 — 77 związków i 419 oddziałów z 73.824 członkami, w r. 1926 — 56 związków i 151 oddziałów z 66.701 członkami, zaś w r. 1927 — 49 związków, 191 oddziałów i 56.720 członków.

Rozwój poszczególnych central i ich stan finansowy wymagają osobnego omówienia.

Współdziałanie Kas Chorych z inspekcją pracy.

Główny inspektor pracy zwrócił się do wszystkich inspektorów pracy o współdziałanie z Kasami Chorych w zakresie podniesienia zdrowotności w masach robotniczych.

Robotnicy młodociani, **zanim zostaną przyjęci do pracy, muszą być zbadani przez lekarza,** celem stwierdzenia, czy praca proponowana nie przekracza siły młodocianego. W ośrodkach wielkoprzemysłowych będą powołani do tego **specjalni lekarze,** w innych miejscowościach Kasy Chorych wyznaczą w godzinach ambulatoryjnych czas, w którym będą badani młodociani. Badania te będą dokonywane według jednolitych metod na terenie całego państwa.

Pozatem w poszczególnych większych miastach i większych ośrodkach przemysłowych będą ustalone **punkta ambulatoryjne,** do których mogą być kierowani młodociani, kobiety i dorośli robotnicy już pracujący, na skutek skierowania ich przez inspektorów pracy c zbadanie lekarskie przez Kasę Chorych. Badania te będą miały na celu zapobieganie powstawaniu pewnych chorób zawodowych u robotników, zatrudnionych w gałęziach lub w rodzajach pracy szczególnie niebezpiecznej. Okólnik podaje szczegółowe wyliczenie gałęzi przemysłu lub rodzajów pracy, gdzie takie badanie należy przeprowadzać.

—oo—

Nadmiar węgla w Warszawie i Łodzi.

Dnia 18 b. m. przybyło do Warszawy 431 wagonów węgla, w tem: **106 wagonów** do Zakładów Zaopatrywania, 10 dla Komisarjatu Rządu, 32 dla gazowni, 74 dla kolei i 194 dla hurtowników i zakładów przemysłowych. **Warszawa ma obecnie nadmiar węgla;** nadchodzą tak wielkie transporty, że **nie można podołać z wyładunkiem.**

Również Łódź ma węgla wbród. Dnia 13 b. m. dowieziono do Łodzi **rekordową ilość węgla, a mianowicie 655 wagonów,** w tem 334 wagony dla zakładów przemysłowych.

Nowe znaczne dowiercenia ropy w Mraźnicy.

Dnia 7 b. m. dowiercił szyb Joffre V. w Mraźnicy (Towarzystwo Naftowe „Limanowa“) w piaskowcu borysławskim w głębokości 1453.60 m., **samoczynną produkcję ropy w wysokości 12 cystern dziennie.** Produkcja gazu wynosi 40 metrów sześciennych na minutę. Dowiercenie to jest dalszym dowodem dużej wartości produkcyjnej terenów Mraźnicy i przyczyni się niezawodnie **do wzmożenia ruchu wiertniczego na tych terenach.**

„Polmin“ nabywa kopalnię nafty.

Rokowania, jakie toczyły się od dłuższego czasu pomiędzy zarządem „Polminu“ a Spółką „Gazy Wschodnie“ zostały w tych dniach doprowadzono do pomyślnego wyniku. „Polmin“ nieposiadający szybów naftowych i uzależniony w nabywaniu ropy dla swych rafineryj od cen rynkowych, **wejdzie w posiadanie znacznych terenów, znajdujących się w okolicy Mraźnicy Wschodniej i Schodnicy,** t. zn. w miejscu, uznanem obecnie za najlepsze w całem Zagłębiu naftowem.

Istniejące na tych terenach szyby produkują już obecnie 250—260 cystern czystej ropy miesięcznie, a przypuszczalnie „Polmin“ po ich nabyciu rozpocznie dalsze wiercenia poszukiwawcze. Niewiadomo dokładnie jaką sumę zażądały „Gazy Wschodnie“ za te tereny, jednakże w sferach naftowych wymieniają cyfrę **dwóch miljonów dol., która wydaje się dość prawdopodobną.**

Do finalizacji tego kupna potrzebna jest wszakże uchwała Rady ministrów, która zapewne na jednem z najbliższych posiedzeń zajmie się tą sprawą.

Ogólno polski zjazd automobilowy.

Z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej odbędzie się w rb. w czasie **od 27 do 30 lipca w Poznaniu** polski automobilowy raid gwiaździsty. Raid ten zgromadzi w Poznaniu conajmniej 500 maszyn automobillistów całej Polski, wśród których nie braknie asów polskiego automobilizmu.

—oo—

Rynek akcyjny w zastoju.

Giełda akcyjna zupełnie bez ruchu. W obrotach zaledwie kilka papierów przy tendencji utrzymanej. Na pogiełdziu zniżka Ćmielowa.

Notowano: Trzebinia żelazo 15 zł; Niemojowski 270 zł: Ćmielów 1.26 zł; 8% Listy zastawne dolarowe Tow. Kred. Ziemskiego we Lwowie 91 dolarów za 100.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Londyn 43.273/8, 43.38, 43.16¾, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88: Paryż 34.93⅛, 34.92, 34.75; Praga 26.44, 26.50, 26.38; Szwajcarja 171.52, 171.95, 171.09; Wiedeń 125.29, 125.60, 124.98; Włochy 46.73, 46.85, 46.61; Marka niemiecka 211.77.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 111.50, 111¾, 111 — 5% dolarowa 106, 104¼ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 85 — 10% kolejowa 102.5 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 120 — Bank Polski 175, 175¼, 174 — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Spiess 250 — Siła i Światło 138, 142 — Cukier 42.5, 43 — Węgiel 90 — Lilpop 36 — Modrzejów 30.5 — Ostrowiec 105 — Parowozy 31 — Starachowice 34, 34.5 — Haberbusch 215 — Spirytus 23.5.

O właściwą miarę obciążenia podatkowego w Polsce.

W ostatnich numerach Przemysłu i Handlu ukazały się interesujące uwagi o właściwej mierze obciążenia społeczeństwa świadczeniami podatkowemi. Jedne z nich pochodzą z tak autorytatywnego źródła jak **ministerstwo skarbu,** a drugie od znanego działacza na polu organizacji pracy w Polsce p. **Piotra Drzewieckiego.**

Według p. Drzewieckiego właściwą miarą możności podatkowej obywateli jest jedynie **reszta, jaka pozostaje przeciętnemu obywatelowi po opłaceniu wydatków na wyżywienie i na świadczenia publiczne.**

Nieodzownym bowiem warunkiem możności płacenia podatków jest utrzymanie się przy życiu.

Obserwacje p. Drzewieckiego oparte na statystyce i publikacjach **Stanów Zjednoczonych i Niemiec** dały następujące wyniki:

Dochód średni w budżecie społecznym na głowę ludności wynosi **w St. Zjednocz.** 4.300 zł. Z tego na wyżywienie odchodzi tam 1.505 zł, świadczenia publiczne pochłaniają 890 zł, tak że owa reszta mogąca być podstawą opodatkowaniu **wynosi 1905 zł.**

W Niemczech owa reszta wynosi w przeliczeniu na złote 400 zł. przy 1.700 zł. średnim dochodzie społecznym na głowę ludności w Polsce zaś stosunek ten dochodu do reszty przedstawia się następująco: na głowę ludności przypada u nas 500 zł. dochodu, na wyżywienie odpada 70 proc. **t. j. 350 zł., na świadczenia publiczne 109 zł., wolna zaś reszta wynosi zaledwie 41 zł.**

Komentując te cyfry stwierdza p. Drzewiecki, że ludność polska jest źle odżywiana w porównaniu z ludnością środkowej Europy. Mimo to jednak ludności tej **pozostaje niezmiernie mała** suma charakteryzująca w sposób jaskrawy istotny stan zamożności. Tem też tłumaczy się nizki stan kultury społeczeństwa polskiego w porównaniu z Zachodem.

Toteż zgodzić się trzeba z p. Drzewieckim **że jesteśmy zbyt obciążeni świadczeniami publicznemi.** Oczywiście, że w tych warunkach nie można powiększać u nas obciążenia podatkowego, jeżeli nie chcemy przyczyniać się do pogorszenia stanu gospodarczego.

Inne stanowisko zajął w swym artykule **p. Michalski,** dyrektor dep. min. skarbu. Posługując się metodą porównawczą, starał się jeszcze wykazać, że obciążenie podatkowe w Polsce jest znacznie mniejsze niż w innych państwach. Gdy bowiem na 1 mieszkańca przypada 69.8 zł. podatku, to w Niemczech 309.3 zł., Czechosłowacji 144 zł.; Austrji 258.2 zł, Francji 341 zł, Anglji 627.8 zł.

Obciążenie zaś dochodu społecznego w Polsce w porównaniu z innymi krajami wynosi: w Anglji np. na 3.682 zł. dochodu na 1 głowę przypada na podatki **778 zł.,** w Niemczech na 1943 — 479 zł., we Włoszech na 1233 zł. — 256 zł., **w Polsce zaś 666 zł. dochodu społecznego jednego człowieka** obciążonych jest 90 zł. podatków. Toteż dyrektor departamentu ministerstwa skarbu stawia śmiało wniosek, że obciążenie podatkowe w Polsce nie jest nadmierne. Dowodzi tego zdaniem p. P. Michalskiego wzrost wpływów podatkowych z roku na rok, a zwłaszcza silny wzrost kapitalizacji w Polsce, co przejawia się we wkładach bankowych.

Mamy więc dwie opinje o zdolności podatkowej społeczeństwa. Której przyznać rację?

Zdaje się, że rozwój stosunków wykaże słuszność poglądów p. Drzewieckiego, gdyż optymistyczne konkluzje p. Michalskiego na temat wzrostu kapitalizacji nie sięgnęły okresu w ostatnim kwartale, kiedy to zgodnie z relacjami banków poczęło występować **zmniejszanie się wkładów.**

W każdym razie wywody p. Michalskiego znanego zwolennika ostrego fiskalizmu należy brać cum grano salis. Faktem jest, że mimo optymizmu p. Michalskiego na temat słabego opodatkowania naszego społeczeństwa w porównaniu z zagranicą odczuwamy znacznie silniej ciężary podatkowe niż zagranica. Różnica bowiem leży nie w cyfrach, lecz jak słusznie zauważył p. Drzewiecki w sile finansowej społeczeństwa i jego zdolnościach podatkowych, które bez specjalnego udowadniania są znacznie mniejsze, niż zagranicą.

Radjo.

Piątek 22 lutego.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy; 14.50 Transmisja komunikatów: meteorologicznego i gospodarczego; 16.45 Komunikat narciarski Polsk. Twa Tatrzańskiego; 17 Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. Zofja Szybalska: „Tydzień pedagogiczny w Jenie“ (Wrażenia uczestniczki); 17.25 Odczyt p. t.: „Dobra książka a życie religijne jednostek i rodzin“ — ks. J. Rostworowski; 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Z najnowszych wydawnictw“ — Dr. A. Bar; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy; 20.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy, poczem retransmisja ze stacyj zagranicznych na aparatach „Marconi‘ego“.

Warszawa (1385.7). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Koncert płyt gramofonowych; 13 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny; 14.50 Komunikaty: meteorologiczny (powtórzenie), gospodarczy i nadprogram; 15.10 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“ — prof. Henryk Mościcki; 15.35 Nadprogram i komunikaty; 15.50 Koncert płyt gramofonowych: 17 Odczyt p. t.: „Straszliwe skutki wojny gazowej“ — dr. Budzińska-Tylicka; 17.30 Transmisja odczytu z Krakowa; 17.55 Koncert orkiestry domrzystów pod dyr. Baz. Zubrzyckiego; 19.16 Odczyt p. t.: „Hygjena pracy umysłowej“ (Dział „Hygjena i Medycyna“) — dr. Brunon Nowakowski; 19.35 Nadprogram i komunikaty; 19.56 Sygnał czasu;

Katowice (416.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy: 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 16.45 Transmisja z Krakowa. Komunikat narciarski Polsk. Twa Tatrzańskiego; 17 Transmisja odczytu z Warszawy; 17.25 Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t.: „Dobra książka a życie religijne jednostek i rodzin“ — Ks. J. Rostworowski; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny; 19.10 Odczyt p. t.: „Malarstwo polskie — Antoni Kozakiewicz“ — Dr. Edward Łepkowski; 19.45 Komunikat sportowy; 19.56 Sygnał czasu.

Ubezpieczenie robotników na starość.

Odnośnie do zamieszczonego we wczorajszym numerze „Głosu Narodu“ sprawozdania z wtorkowego posiedzenia Sejmu prostujemy ustęp przemówienia p. posła Puchałki dotyczący ubezpieczenia rolników. P. Puchałka, jako referent komisji ochrony pracy nie sprzeciwiał się ubezpieczeniu na starość rolników, ale uznając je za rzecz konieczną, wypowiedział się jedynie przeciw łączeniu dwóch spraw, t. j. ubezpieczenie robotników i rolników. Każde bowiem z tych ubezpieczeń wymaga innego traktowania i odrębnej ustawy. Warunki życia jednej i drugiej kategorji są bowiem odmienne: co oczywiście musi znaleźć wyraz w ustawie o ubezpieczeniu. Większość Sejmu stanęła na stanowisku innem, przez co nie pomogła rolnikom, a przygotowaną już sprawę ubezpieczenia robotników odsunęła na daleką metę. Gdyby bowiem rząd chciał wykonać uchwałę Sejmu i opracować ustawę ogólną o ubezpieczeniu, musiałby zużyć na to długie miesiące pracy przygotowawczej.

Komisja rolna a fałszowanie masła.

Przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji rolnej był wniosek nagły, w sprawie popełnienia (przez żydów Uw. Red.). fałszerstw masła, wywożonego z Polski zagranicę. Po referacie posła Łuckiego uchwalono wezwać rząd do przedstawienia projektu ustawy o standaryzacji wywozu masła. Zanim to jednak nastąpi rząd przystąpi, w porozumieniu z organizacjami współdzielczo-mleczarskiemi do natychmiastowego wprowadzenia nadzoru, celem uniemożliwienia wywozu masła fałszywego.

Sejmowa podkomisja reform rolnych miała na dzisiejszem posiedzeniu wybrać za podstawę do dyskusji na posiedzeniu pełnej komisji jeden z trzech projektów Stron. Chłopskiego. PPS. i Piasta, w sprawie wykonania reformy rolnej. Po dyskusji podkomisja opowiedziała się za wzięciem pod obrady wszystkich trzech zgłoszonych projektów.

Budżet M. S. Z. w komisji senackiej.

Warszawa, 20. 2. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej wicemarszałek Gliwic referował preliminarz budżetowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W głosowaniu komisja uchwaliła jedyną poprawkę, a mianowicie w dziale wydatków „urzędy zagraniczne“ kwotę 30,904.535 złotych zmniejszono o 48.000. Poza tem komisja przyjęła rezolucję wzywającą rząd, aby rozważył sprawę włączenia osoby ministra spraw zagranicznych w liczbę stałych członków komitetu ekonomicznego, oraz drugą rezolucję, aby zwrócić większą, niż dotychczas, uwagę na opiekę nad emigrantami, udającymi się do południowej Ameryki.

———oo———

DRUGI DZIEŃ ZAWODÓW KONNYCH W ZAKOPANEM.

W drugim dniu zawodów hippicznych na śniegu w Zakopanem, odbył się konkurs indywidualny o nagrodę Zakopanego, konkurs parami i skikjoering. Pogoda bardzo ładna, słoneczna.

Konkurs „Zakopanego“ o nagrodę 2.000 zł. i nagrodę honorową. Warunki konkursu: 14 przeszkód. 1) ppor. Pohorecki (14 p. uł.) na Farsie 0 pkt. karnych, 2) por. Łuszczewski (8 p. uł.) na Lancecie 8 pkt. karnych, 3) por. Najnert (7 p. strzelców kon.) na Mości Panie 13 i pół pkt. karnych. Wstęgi honorowe otrzymali: por. Tetmajer na Migdale, por. Biliński na Florku i por. Skowroński na Jędzy i Nirwanie. Startowało 36 jeźdźców.

W konkursie parami startowało 6 par. Wyniki konkursu: 1) por. Najnert na Mości Panie i por. Kałużnicki na Nidzie, 0 pkt. karnych; 2) por. Biliński na Florku i por. Jędrzejewski na Incognito 2 pkt. karne. 3) por. Biliński na Lordzie i por. Zajączkowski na Mieczu 2 pkt. karne.

Następnie odbył się bieg narciarski za koniem (skikjoering), do którego stanęło 8 zawodników. 1) Wolski za koniem Mente Captus, jeździec por. Turaszwili. 2) por. Garlicz za koniem Order, jeździec rtm. Turyczyn. 3) Żeleński za koniem Liverant, jeździec por. Skowroński. Trasa biegu — około 1.100 m.

Min. Zaleski o skargach mniejszości narodowych.

Warszawa. 20 2. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji zagranicznej Sejmu pos. Palij (Ukr.) podnosił różne skargi Ukraińców. Białorusin Jeremicz uważa, że nastrój romantyczny wśród działaczy ruskich minął i pozostaje konieczność obrony zagrożonych praw elementarnych.

Pos. Okulicz zwrócił uwagę na tendencję państwa niemieckiego odgrywania roli opiekuna wobec mniejszości narodowych w innych państwach oraz rolę, jaką w tej sprawie może odgrywać Liga Narodów. Poseł Harniewicz (Ch. D.) zestawił krytycznie szeroki zakres polityki ogólno-państwowej, który się przejawia w takich odezwach, jak znana odezwa wileńska, tworzenie Litwy środkowej, zajęcie Kijowa wraz z małostkowemi niedomaganiami ruskiemi i białoruskiemi. Min. Zaleski w odpowiedzi przypomniał, że w stosunku do Rosji Sowieckiej istnieje całkowita możność zawarcia traktatu arbitrażowego.

Co do zwrotu oszczędności obywateli polskich przez Rosję, to sprawa ta ma mało widoków pomyślnego załatwienia, gdyż sumy należne zostały swego czasu przeliczone na marki, a potem na dolary, co w wyniku dało nadzwyczaj nikłą sumę. Próby wytworzenia solidarnego zespołu nowych państw, jak również porozumienia ekonomicznego organizmów o pokrewnej strukturze natrafiają na duże trudności. W sprawie mniejszości narodowych p. minister przestrzegał, że

odwoływanie się do opinji międzynarodowej nie pomaga pomyślnemu załatwieniu sprawy w stosunkach wewnętrznych.

Co do traktatu z Niemcami, minister wyraził przekonanie, że rokowania będą się toczyć przy zachowaniu zasady równowagi między pozycjami obu stron w imporcie i eksporcie. Przemówienie pos. Willa (Niemiec) dotyczyło nie tylko położenia mniejszości narodowych w państwie, ale i dalekich możliwości przyjaznego ustosunkowania się dwu wielkich narodów.

Przewodniczący p. Radziwiłł zwrócił uwagę na konieczność przeznaczenia większych środków i pilniejsze zajęcie się rzeszą Polaków, rozproszonych po świecie, jako emigranci, których liczba nieustannie wzrasta.

Następne posiedzenie ma być na wniosek posła Dąbskiego poświęcone bliższemu omówieniu zagadnień emigracyjnych.

Prace nad ustawą o zawodzie dziennikarskim.

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.) Na posiedzeniu podkomisji prawniczej rozważano projekt ustawy o normowaniu stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego. W posiedzeniu tem wzięli m. i. udział przedstawiciele związku wydawców p. Fryze, Niklewicz i Kauzik oraz związku syndykatów dziennikarzy polskich. Referent projektu pos. Ciołkosz (PPS) zapoczątkował rozprawy ogólne, dając analizę wniosku poselskiego pod względem konstrukcyjnym. p. Niklewicz przedstawił deklarację związku wydawców, która zapowiada przedłożenie rządowi własnego projektu ustawy z prośbą, ażeby był przedstawiony sejmowi jako wniosek rządowy. Dyrektor departamentu Ministerstwa pracy p. Drecki przedstawił genezę obecnego wniosku poselskiego, zaznaczając m. i., że Ministerstwo pracy uznaje możliwość rozszerzenia niektórych przepisów dekretu o umowie pracy pracowników umysłowych, oraz dekretu o ubezpieczeniu społecznem w stosunku do członków zawodu dziennikarskiego. Do osiągnięcia porozumienia w tym zakresie Ministerstwo Pracy chętnie przyłoży rękę. Dyrektor ubezpieczeń społecznych Horowitz wyjaśnił, że Ministerstwo Pracy chętnie się zgodzi na rozszerzenie ubezpieczeń społecznych, oczekuje jednak przedstawienia w tej mierze potrzebnych materjałów. Przewodniczący wyznaczył trzytygodniowy termin dla związku wydawców, w ciągu którego złożą swój projekt na ręce marszałka Sejmu.

Katastrofa w kolejce podziemnej w N. Jorku.

150 RANNYCH I ZACZADZONYCH.

Warszawa, 20. 2. (Telef. wł.) Wczoraj wieczorem w pociągu kolejki podziemnej w Nowym Jorku w pobliżu stacji Hudson River w odległości 200 m. od wybrzeża, wybuchł pożar prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia. Zapalił się pierwszy wagon kolejki, co spowodowało wywiązywanie się gęstego dymu. Ponieważ w kolejce podziemnej drzwi zamykają się automatycznie, podróżni nie mogli uciekać i usiłowali przedostać się do następnych wagonów. Powstał ogromny tłok w wagonach. Powybijano szyby, żeby wpuścić świeże powietrze i uciekać przez okna. Światła pogasły. Około 150 osób odniosło rany, albo uległo zaczadzeniu od dymu. Maszynista pociągu został zabity. W pociągu kolejki było około 1500 pasażerów. Podczas paniki w pewnych momentach doszło do walki na pięści i laski.

PIERWSZY PARLAMENT TRANSJORDANJI.

Amman. (PAT.) W Transjordanji zakończyły się wybory do pierwszego zgromadzenia ustawodawczego. Wybrano 16 posłów, w tej liczbie 2-ch beduinów.

Jak przyjmie Gdańsk p Bartla?

Gdańsk. 19. 2. (PAT). Największy dziennik gdański „Danziger Neuste Nachrichten“ na naczelnem miejscu zamieszcza wiadomości o spodziewanem przybyciu p. premjera Bartla. Dziennik podkreśla, że senat W. M. Gdańska wyda na cześć przybywającego Premjera rządu polskiego wielki bankiet reprezentacyjny. „Danziger Neueste Nachrichten“ komentują wizytę prezesa Rady ministrów prof. dra Kazimierza Bartla, jako wyraz polityki zbliżenia między Polską a W. M. Gdańskiem. Wizytę premjera Bartla — pisze dziennik — traktują, jako oficjalną rewizytę na wizytę, złożoną w 1921 roku przez prezydenta W. M. Gdańska p. Sahma w Warszawie.

O nowe przepisy o zgromadzeniach.

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej prowadzono dyskusję nad ustawą o zgromadzeniach. Największe zainteresowanie wzbudziła kwestja, czy i w jakim stopniu t. zw. gospodarz zgromadzenia ma prawo używać obecnych na zgromadzeniu przedstawicieli policji dla zapewnienia posłuchu swoim zarządzeniom. Przedstawiciel rządu sprzeciwił się temu. Dyskutowano też nad sprawą, w jakich wypadkach władza ma prawo rozwiązać zgromadzenie. Przedstawiciel rządu stanął na stanowisku, że jeżeli mówca występuje przeciwko całości państwa polskiego, albo budzi nienawiść wyznaniową lub narodową. Przedstawiciele lewicy wypowiedzieli się przeciwko (!) temu.

———oo———

Przed wyjazdem Papieża z Watykanu.

Warszawa. 20 2. (Tel. wł.) Nieustalone jest jeszcze, kiedy Ojciec św. opuści poraz pierwszy Watykan. Wiadomo tylko, że gdy Papież poraz pierwszy opuści Watykan, skieruje swe kroki do bazyliki Lateraneńskiej, gdzie odprawi uroczyste nabożeństwo. Wyjazd Ojca św. nastąpi w zamkniętej karecie, za którą podążą następne pojazdy z członkami gwardji honorowej.

Czy Turcja wypuści Trockiego?

Wiedeń, 20. 2. (PAT) Dzienniki donoszą z Konstantynopola: Usiłowania Trockiego celem uzyskania pozwolenia na wyjazd do Niemiec, wywołały w kołach politycznych zainteresowanie. Oczekują z napręzeniem odpowiedzi rządu berlińskiego. Turcja zgodzi się na wyjazd Trockiego tylko wtedy, jeżeli rząd moskiewski da na to swoje zezwolenie. Bezpośrednim skutkiem kroków Trockiego będzie prawdopodobnie zaostrzenie nad nim nadzoru.

———oo———

Powstanie w Meksyku trwa.

Wiedeń, 20. 2. (PAT). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku:

W kołach waszyngtońskich sądzą, że prezydent Coolidge zarządzi zamknięcie granicy Meksyku dla transportów broni i amunicji. Zarządzenie to skierowane jest przeciwko ruchowi rewolucyjnemu w Meksyku. Rząd meksykański zarządzi mobilizację wojsk w stanach środkowych i południowych.

———ooo———

Hiszpański konkurs artylerji rozwiązany.

Wiedeń, 20. 2. (PAT). „United Press“ donosi z Madrytu, że Primo de Rivera osiągnął nowy wielki sukces. Mianowicie król Alfons podpisał na życzenie Primo de Rivery dekret rozwiązujący hiszpański korpus artyleryjski, a to z tego powodu, iż korpus ten był największym przeciwnikiem Primo de Rivery. (Oficerom chodziło głównie o sposób awansowania. Uw. Red.).

Sytuacja Amanullaha pogorszyła się.

Wiedeń, (PAT). „United Press“ donosi z Allahabad, że sytuacja Amanullaha znowu się pogorszyła. Wedle najnowszych wiadomości, Amanullah miał opuścić Kandahar, celem udania się do miejsca. położonego w północnochodnim Afganistanie. Istnieje ogólne przypuszczenie, że ma on zamiar wyjechać do Europy, uważając dalszą walkę o tron za bezcelową, a to ze względu na brak wszelkiego poparcia. (Potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł niema).

KANADA RATYFIKOWAŁA PAKT KELLOGA.

Ottawa, 20. 2. (PAT) Izba Gmin przyjęła jednomyślnie przedstawioną przez premjera Mackenzie Kinga rezolucję w sprawie ratyfikacji paktu Kelloga.

A. CONAN DOYLE: 6

Znakomity klient.

Przekład Br. J. Falka.

„Proszę pana, Mr. Holmes abyś zakończył naszą rozmowę“, rzekł lodowaty głos. „Byłam posłuszną ojcu i widziałam się z panem, ale nic mnie nie zmusza do słuchania obelg tej osoby“.

Miss Winter rzuciła się ku niej z przekleństwem i gdybym jej nie powstrzymał, chwyciłaby za włosy te szaloną kobietę. Pociągnąłem ją do drzwi i zaprowadziłem do dorożki, co mi się udało bez awantury, chociaż odchodziła od zmysłów z wściekłości. Ja sam, Watsonie, z trudem zdołałem opanować gniew, gdyż zimna rezerwa i niezwykła pewność siebie kobiety, którą próbowaliśmy ocalić, działały prowokująco. Wiesz zatem, jak sprawa stoi. Nie ulega wątpliwości, że muszę obmyślić jakiś nowy plan, gdyż to posunięcie nie udało się nam. Będę się z tobą porozumiewać Watsonie, jest bowiem rzeczą wielce prawdopodobną, że odegrasz w całej tej sprawie pewną rolę; na razie jednak musimy czekać na jakieś posunięcie z ich strony.

I doczekaliśmy się. Ich, cios padł — a raczej jego cios, nie sądzę bowiem, aby pani coś o nim wiedziała. Mógłbym pokazać wam jednak dziś miejsce, gdzie stałem, kiedy oczy moje spoczęły na ogłoszeniu — ogłoszeniu, które przyprawiło mnie o dreszcz zgrozy. Było to między Grand Hotelem i Dworcem Charing Cross obok kiosku sprzedającego gazety inwalidy, w dwa dni po ostatniej rozmowie. Ujrzałem tam plakat z wydrukowanym na nim straszliwym napisem:

Morderczy zamach
na
Szerlocka Holmesa

Stałem przez chwilę, jakby ogłuszony. A potem — przypominam sobie, jak przez mgłę — porwałem gazetę mimo protestu sprzedającego i znalazłszy się jakimś cudem w drzwiach droguerji, przeczytałem odnośny ustęp. Brzmiał następująco:

„Dowiadujemy się ze smutkiem, że Mr. Sherlok Holmes, znany dedektyw prywatny padł dziś rano ofiarą morderczego zamachu. Nie znamy szczegółów tego wypadku, zdaje się jednak, że przytrafił się on na Regent Street, w okolicy Cafe Royal, około godziny dwunastej. Zamachu dokonało dwóch mężczyzn uzbrojonych w kije, któremi zadali Mr. Holmesowi rany na głowie i na całem ciele. Lekarze uważają obrażenia za bardzo poważne. Zaniesiono go do Szpitala Charing Cross, a później na wyraźne życzenie do mieszkania jego na Baker Street. Bandyci, którzy go napadli, ludzie elegancko ubrani — uciekli przez Cafe Royal na Glasshouse Street. Nie ulega wątpliwości, że należą oni do tego bractwa zbrodniarzy, któremu ten ruchliwy i pomysłowy człowiek dał się niejednokrotnie we znaki“.

Nie potrzebuję mówić, że zaledwie przeglądnąłem odnośny ustęp, wskoczyłem do dorożki i pojechałem na Baker Street. W sieni spotkałem się ze słynnym chirurgiem sir Leslie Oakshottem, którego pojazd stał przed domem.

— Nie ma bezpośredniego niebezpieczeństwa — powiedział mi. — Dwie rany szarpane czaszki i kilka sińców. Założyłem parę szwów i poleciłem zastrzyknięcie morfiny i spokój, sądzę jednak, że kilkuminutowa rozmowa nie może mu zaszkodzić.

Po tem pozwoleniu wślizgnąłem się do ciemnego pokoju. Chory leżał z otwartemi oczyma i przywitał mnie szeptem. Story były spuszczone ale jeden promień światła słonecznego przedostał się do wnętrza pokoju i padł na obandażowaną głowę pobitego. Przez białą przepaskę przesiąkła krew. Usiadem przy nim i nachyliłem się.

— Wszystko w porządku, Watsonie. Nie lękaj się — mruknął głosem bardzo słabym. — Nie jest to tak straszne, jak się wydaje.

— Dzięki Bogu!

— Wiesz, że umiem, bronić się przed uderzeniami laski. Przeważną część ciosów odparłem. Zranił mnie drugi człowiek.

— Czy mogę ci pomóc w czemś Holmesie? Rzecz prosta, że to sprawka tego nędznika. Pójdę i zedrę maskę z jego twarzy, jeśli pozwolisz.

— Poczciwy Watsonie! Nie, jesteśmy bezsilni, dopóki policja nie schwyta tych ludzi. Ale ucieczka ich była dobrze przygotowana. Tego jestem pewny. Zaczekaj. Mam pewien plan. Przedewszystkiem trzeba, abyś utrzymał wszystkich w przekonaniu, że rany moje są bardzo ciężkie. Będą się ciebie pytali. Nie krępuj się, Watsonie. Mów, że szczęściem będzie, jeśli dożyję do końca tygodnia — wspomnij o wstrząsie mózgowym, gorączce — co uznasz za stosowne. Im więcej przesady, tem lepiej.

— Ale sir Leslie Oakshott?

— Oh, tego biorę na siebie.

— Cóż więcej?

— Powiedz Shinwellowi Johnsonowi, aby wysłał gdzieś dziewczynę. Ten gagatek pomyśli teraz o jej unieszkodliwieniu. Wie, rzecz prosta, że mi pomagała. Jeśli odważyli się napaść na mnie, tem bardziej jej nie będą oszczędzać. To sprawa pilna. Musisz załatwić się z tem tej nocy.

— Pójdę zaraz Cóż więcej?

— Połóż na stole moją fajkę i kapciuch z tytoniem. Dobrze! Przyjdź jutro rano, a opracujemy plan działania.

Poleciłem wieczorem Johnsonowi, aby ukrył Miss Winter na jednem z przedmieść i zakazał jej wychodzić z domu, dopóki nie minie niebezpieczeństwo.

Publiczność znajdowała się przez sześć dni pod wrażeniem, że Holmes leży na łożu śmierci. Biuletyny były bardzo poważne, a w gazetach umieszczano o nim żałosne wzmianki. Moje ustawiczne wizyty przekonały mnie, że nie było tak źle. Jego silny organizm i niezłomna wola dokonywały cudów. Przychodził szybko do zdrowia, a czasami zdawało mi się nawet, że czuł się lepiej, niż mówił. Było coś tajemniczego w naturze człowieka, coś co prowadziło do wielu dramatycznych efektów i utrzymywało w niepewności nawet mnie, jego najlepszego przyjaciela Holmes przestrzegał ściśle zasady, że najpewniejszym planem jest ten, o którym wie tylko sam twórca. Byłem mu bliższy, niż ktokolwiek inny, a jednak zdawałem sobie zawsze sprawę z rozdzielającej nas przepaści.

C. d. n.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.